Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 16.500	Marek 14.000	Marek 18.500	Marek 27.000	Marek 14.800	600 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 117. Piątek, dnia 22. Czerwca 1923 r. Rok XXX.

Zarządzenia walutowe odniosły skutek.

Min. Grabski zostaje.

Warszawa. (Telef. wł.) Pogłoski, które we wtorek kursowały nieustannie po mieście w kołach finansowych (a także i u nas w Krakowie. Przyp. Red.), jakoby stanowisko ministra Grabskiego było zachwiane, okazały się całkowicie nieuzasadnione. Niewątpliwie pozostawały one w związku z zarządzeniami, jakie rząd i ministerstwo skarbu wydało w celu uzdrowienia stosunków walutowych.

W ciągu dnia wczorajszego i w ciągu środy wydano szereg zarządzeń, które już przyniosły częściowo korzystne rezultaty. Równocześnie z zamknięciem giełdy i wstrzymaniem obrotów walutowych w bankach dewizowych, władze bezpieczeństwa w porozumieniu z władzami skarbowemi przystąpiły w ciągu nocy do **ujęcia spekulantów giełdowych z czarnej giełdy.**

Drugą dziedziną spokojniejszą, ale najważniejszą w tym zakresie wytężonej działalności władz skarbowych jest **przygotowanie prawidłowego obrotu walutami.** We środę rano odbyła się przy udziale przedstawicieli ministerstwa skarbu, dyr. P. K. K. P., tudzież przedstawicieli poważnych banków, pierwsza narada, a w południe druga, a we czwartek odbędzie się ostateczna narada w tych sprawach i w tym samym gronie. W Radzie tej uczestniczyli z ramienia Ministerstwa skarbu dyr. P. K. K. P., dyr. departamentu walutowego, z ramienia banków dyr. banków spółek zarobkowych, dyr. banku przemysłowego i dyr. banku dla handlu i przemysłu.

We środę **utworzono komisyę dewizową,** do której weszli pp. Rybiński (z P. K. K. P.), Statkiewicz, Osman, Ścigalski i Benzet. **Pod nadzorem tej komisyi odbywać się będą obroty walutowe w bankach dewizowych** w tym samym **zakresie i na tych samych warunkach, jak do środy były ustalone.**

We środę będą wzięte pod obrady wznowienia w określonym czasie obrotów walutowych na giełdzie, a więc **otwarcie giełdy i przywrócenie** w ten sposób **notowań urzędowych,** a jeżeliby rozstrzygnięcie zapadło w tym duchu, to już **we czwartek nastąpiłoby otwarcie giełdy walutowej.**

Marka polska idzie w górę.

Wyniki zarządzeń są już widoczne. We środę od rana P. K. K. P. i banki **kupowały dolary po 100.000 mk.** Przypominamy, że ostatni kurs oficyalny był 144.000 mk. Zarazem nasze zarządzenia giełdowe zbiegły się szczęśliwie z **podniesieniem się marki niemieckiej w stosunku do dolarów i walut obcych.** O ile za jeden dolar płaciło się we wtorek 148.000 marek niem., to we środę w Gdańsku płaciło się za 100 mk. polskich 120 mk. niem., czyli przeciętnie w wysokości 100.000 mk. za dolar. **Z Nowego Yorku podano we środę kurs 97.500 mk. niem. za dolar.**

W związku z **tym ruchem w górę marki niemieckiej, idzie także marka polska.** Wskazywałoby to, **że dalszy spadek marki byłby zamknięty i ustalenie dokona się na najniższej wysokości onegdajszej i wczorajszej.**

W Warszawie uwidoczniła się **w stosunku do dolara tendencya zniżkowa.** Na G. Śląsk wyjechał z ramienia ministerstwa skarbu dyr. dep. akc., Głowacki, tudzież naczelnik wydziału obrotu zewnętrznego, Walter, w celu porozumienia się z przemysłowcami węglowymi w sprawie składania przez nich walut zagranicznych w P. K. K. P. za eksportowane produkty. Jednocześnie wyjechał dyr. dep. Makowiecki do Łodzi w celu ułożenia się z przemysłowcami łódzkimi. Okazuje się bowiem, **że Łódź w bardzo znacznej mierze przyczyniła się do ostatecznej dewaluacyi marki, przemysłowcy bowiem rzucili markę polską w Gdańsku na rynek, ażeby za każdą cenę uzyskać walutę obcą.** Ostatecznie władze nasze chcą ustalić w ten sposób obrót walut zagranicznych w przemyśle łódzkim, ażeby on nie deprecyonował naszej marki. Pozatem władze wydały szereg innych zarządzeń, o których w tej chwili mówić jest jeszcze przedwcześnie.

ARESZTOWANIA SPEKULANTÓW.

Warszawa. (AW). Wczoraj wieczorem i dziś w nocy rozpoczęły się **aresztowania i rewizye u osób obwinionych o działanie giełdowe ze szkodą Państwa.** „Expres Poranny" donosi, że kierownictwo akcyi powierzone zostało jednemu z nadkomisarzy, który od trzech miesięcy prowadził drobiazgowe studya nad t. zw. **„czarną giełdą", prowadząc szczegółową listę nazwisk spekulantów walutowych.** Dokładna liczba aresztowanych nie jest jeszcze znana. Wiadomo jednakże, że **wydano około 100 nakazów aresztowań.** Rewizya wykazała **niespodziewane rezultaty,** znaleziono materyał niesłychanie **kompromitujący niektóre banki.** Skonfiskowano również dużą sumę walut zagranicznych.

URZĘDOWE WYJAŚNIENIE.

Warszawa. (AW). Urzędowy komunikat Min Skarbu wyjaśniający zawieszenie **obrotów walutami i dewizami na giełdach polskich** stwierdza, iż rozporządzenie to wydane zostało wobec zaobserwowanej przez rząd **wrogiej Państwu akcyi spekulacyjnej** w zakresie obrotu dewizami i walutami jakoteż zaobserwowanych faktów **braku wszelkiej podaży na giełdach walut i dewiz ze strony banków dewizowych** i żądania, aby potrzeby rynku zaspokajała całkowicie P. K. K. P.

Sprawy Sejmowe.

„Numerus clausus".

Społeczeństwo polskie przyjmie z zadowoleniem wtorkową uchwałę komisyi oświatowej Sejmu w sprawie „numerus clausus". Zadała ona kłam złośliwym plotkom, rozpuszczanym przez prasę lewicową, jakoby „chjena zawarła pakt z żydami". Kłamstwa socyalistyczne krótkie mają nogi.

Nie jest prawdą, jakoby „numerus clausus" krzywdził żydów. Całkiem przeciwnie: dopiero klauzula, zawarta we wniosku pos. Konopczyńskiego, wprowadzi sprawiedliwe określenie stanu posiadania żydów na wszechnicach. Uniwersytety są instytucyami narodowemi, a nie tylko naukowemi. Mają służyć **„nauce i ojczyźnie"**, jak mówi ustawa o szkołach akademickich. Nie spełniają tego zadania, jeśli np. Uniwersytet Jagiell. na rok szkolny 1920/21 przyjął 395 uczniów nowych i w tem 323 żydów, a tylko 72 Polaków, a Uniwersytet Lwowski, zwiększając liczbę swych słuchaczy na ten sam rok szkolny powiększył stan posiadania żydów o 865, a stan posiadania Polaków zaledwie o... 269 słuchaczów. Żadna logika Thonów i Czapińskich nie przekona nas, że uniwersytety polskie, gdzie do nauki każdego studenta państwo dopłaca około 1 milion marek, winny nadal kształcić inteligencyę narodu, który zawsze zwalczał narodowe dążenia Polaków, zwalczał powstanie państwa polskiego i niszczy dziś jego gospodarstwo i walutę. **Państwo polskie potrzebuje polskiej inteligencyi** i tej mają mu dostarczyć uniwersytety. Tylko w ramach tego pierwszorzędnego interesu narodowo-państwowego można zaspokoić pretensye żydów do wyzyskiwania naszych wszechnic. Żydzi muszą się z tem pogodzić. Zdaje się, że opinia Estreicherów, Zollów, Kotów i t. p. zawróciły im w głowie. Przestrzegaliśmy ich w swoim czasie, że opinie te nie mają nic wspólnego z opinią i wolą narodu polskiego.

Echa 11-go grudnia.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu przeprowadzono dyskusyę nad wypadkami z 11 grudnia ub. r. Dyskusya ta nie miała żadnego sensu. Jeśli bowiem chodziło o wywarcie nacisku na rząd, by przeprowadził energiczne śledztwo z powodu demonstracyi grudniowych, to należało to zrobić conajmniej przed pięciu miesiącami, natychmiast po zajściach, zwłaszcza że wówczas u władzy stali ludzie, którzy swój urząd zawdzięczali wypadkom grudniowym. Jeśli zaś chodziło lewicy o polityczną demonstracyę w Sejmie, to również wybrała się nie w porę. Sprawa „zamachów grudniowych" jest już dzisiaj dostatecznie wyjaśniona i żadnego nie nastręcza materyału do ataków na obóz narodowy. Nawet gen. Sikorski nie mógł, mimo skrzętnego śledztwa, znaleźć tak upragnionego dla lewicy „spisku", lub „zamachu" w demonstracyach 11 grudnia. Były one wybuchem żywiołowego oburzenia ludności, zwłaszcza młodzieży warszawskiej, przeciw wyborowi Prezydenta głosami mniejszości narodowych. Podczas manifestacyi przyszło wówczas do kilku ubolewania godnych, ale nieprzewidzianych zajść, które nabrały charakteru poważnego dopiero z chwilą wystąpienia bojówki socyalistycznej z rewolwerami. Tak wygląda prawda o 11 grudnia.

Ostatecznie Sejm uchwalił ogólnikowe „wezwanie“ do Rządu, odrzucając poprawkę p. Anusza, by Rząd złożył w dwóch tygodniach sprawozdanie ze swych zarządzeń. Minister **Kiernik** zauważył słusznie, że rząd Sikorskiego miał dość czasu na zlikwidowanie wypadków grudniowych. Rząd obecny pozostawia w całej sprawie stan, jaki zastał po gen. Sikorskim.

Sejm odrzucił również rezolucyę żydów, wzywającą rząd do tępienia agitacyi „antysemickiej“ i „rozwojowej“.

Następnie Sejm rozpoczął dyskusyę nad ustawą o **daninie lasowej**. Daninę taką przeznaczoną na odbudowę kraju, mają płacić właściciele lasów, którzy nie uiścili się z kontyngentu leśnego. Według projektu danina lasowa będzie policzona na poczet przyszłego podatku majątkowego.

Zmiany w Min. Spraw Zagranicznych.

W departamencie administracyjnym M. S. Z., którego dyrektorem jest p. Bertoni, na miejsce p. Tytusa Zbyszewskiego, który ustąpił ze stanowiska, mianowany został p. Stanisław Zieliński, przed wojną znany dziennikarz kijowski, czynny od kilku lat w M. S. Z. w sprawach repatryacyi z Rosyi i w innych pracach dyplomatyczno-administracyjnych.

(Dzisiejszy „Czas“ podał wiadomość, jakoby min. Seyda miał wkrótce ustąpić miejsca Romanowi Dmowskiemu. W kołach politycznych, najlepiej poinformowanych, nic o takim projekcie nie wiadomo. Przyp. Red.)

Prof. Monroe o szkolnictwie polskiem.

Z Warszawy donoszą, że dn. 19 b. m. w gabinecie wic.-ministra oświaty odbyła się konferencya prasowa zwołana z inicyatywy znakomitego pedagoga amerykańskiego, prof. **Monroe**. Po przemówieniach p. Zdrojewskiego, sekretarza ministra oraz p. Kozłowskiego i Zwierzchowskiego, którzy później tłomaczyli przemówienie prof. Monroe'go na **język polski**, pedagog amerykański odezwał się w te słowa:

Interesuje mnie głównie stan polskich zakładów wychowawczych, rozpatrywany z **punktu widzenia państwowego i ogólno-obywatelskiego**. W Stanach Zjednoczonych szkolnictwo ma nietylko znaczenie oświatowe, ale także i społeczne, wytwarza ono bowiem pośród wielojęzycznych plemion i narodowości piękny typ obywatela Stanów Zjednoczonych.

Ma ono jeszcze jednak dalsze powołanie, służy bowiem w wybitnym stopniu **wielkiej idei demokratycznej zrównania klas społecznych. Te dwie** ostatnie funkcye, jak to stwierdziłem z radością, **spełnia także i szkoła polska**, w której ponadto zauważyłem wiele wspólnych cech ze szkołą amerykańską. Tu i tam panuje ten serdeczny, nieomal braterski, stosunek między uczniami a nauczycielami, tu i tam młodzież korzysta z szerokiej i dobrze zrozumianej swobody, co razem wzięte, **tak korzystnie odróżnia nasze i wasze szkolnictwo od typu rozpowszechnionego w Niemczech.**

Przyjeżdżając z drugiej półkuli wiedziałem, mniej więcej, o dotkliwem zniszczeniu, jakiego doznała wasza ojczyzna, ale nie spodziewałem się wcale, że **odbudowa tego zniszczenia**, dokonanego we wszystkich dziedzinach waszego życia, **poczyniła już tak olbrzymie postępy**. Jeżeli mowa o szkolnictwie, to ludzie będący jego czynnymi pionierami, tj. nauczyciele, zdają sobie doskonale sprawę z jego wielkiego znaczenia na przyszłość. W tej dziedzinie spostrzegłem u was pewne braki. Dotyczą one zarówno ludzi, tj. nauczycieli, których macie za mało, jak i szkół, ale to nie jest już odbudowa, lecz tworzenie nowych wielkich dziedzin państwowości, które przed powstaniem Państwa polskiego były umyślnie przez zaborców tępione i paczone.

Po skończonej konferencyi prof. Monroe odpowiadał na zadawane mu przez obecnych pytania, dotyczące szkolnictwa amerykańskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) We środę zmarł w Warszawie **Dr Walenty Kamocki, jeden z najpopularniejszych lekarzy w Warszawie**, bardzo wybitny działacz społeczny, kierownik Instytutu oftalmicznego.

Francya a Watykan.

Paryż. (PAT). Poincare odpowiadając w senacie na żądanie zmniejszenia kredytów na ambasadę francuską przy Watykanie oświadczył, że rząd z całą świadomością swojej odpowiedzialności żąda przyznania tych kredytów w wysokości niezmniejszonej.

Polemizując z mowcami poprzednimi, premier oświadczył, że kwestya ambasady francuskiej przy Watykanie nie ma nic wspólnego z kwestyą ustawy o oddzieleniu Kościoła od państwa, przyczem wskazał, że wiele jest krajów, nie posiadających konkordatu z Watykanem, a nie mniej przeto posiadających swe przedstawicielstwa **przy Watykanie, jako ważnym ośrodku informacyi i akcyi politycznej**. Zgodnie ze swojem życzeniem rząd francuski był przez Watykan powiadomiony o zamierzonych nominacyach nowych biskupów oraz szeregu kwestyi. Odnośne projekty były badane zarówno w Paryżu, jak i w Rzymie, a wreszcie zostały poddane ocenie francuskich rzeczoznawców prawnych, którzy znaleźli, iż są one w zgodzie z ustawami z r. 1905 do 1907.

Dalej premier podkreślił, że od chwili przywrócenia ambasady francuskiej przy Watykanie, **Francya uzyskała poparcie Watykanu w niejednej kwestyi.** Tutaj premier wskazał na sprawę rokowań z Hiszpanią, na sprawę Ks. Biskupa wrocławskiego Bertrama oraz na rolę Biskupa Reymonda, generalnego kapelana okupacyjnej armii nadreńskiej, który w wysokim stopniu przyczynił się do uspokojenia umysłów miejscowej ludności, ostatnio zaś należycie poinformował specyalnego delegata apostolskiego na obszarze okupowanym Teste o wartości i rozmiarach kłamstw niemieckich.

Francya — zakończył Poincare — **od chwili przywrócenia swej ambasady przy Watykanie, zyskała bardzo wiele, nie poświęcając przytem ani jednej ze swych zasad.**

Po dyskusyi **senat 170 głosami przeciwko 117 odrzucił wniosek o zmniejszenie kredytów, uwzględniając je w żądanej wysokości.**

Sanacya finansów samorządowych.

Warszawa. (PAT) Komisya skarbowa obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o **tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.** Załatwiono cztery artykuły; Art. I dotyczący podatku od budynków gminnych miejskich, II podatku od lokali, III podatku przemysłowo-handlowego, IV nowego podatku zaproponowanego od kopalni węgla, nafty i soli.

Komisya jednomyślnie oświadczyła się za wprowadzeniem na rzecz Związków komunalnych, na których obszarze znajdują się kopalnie, **samoistnego podatku od ilości wydobytego minerału w maksymalnej wysokości 1% ceny, względnie wartości sprzedanej**, z tem, że wpływy z podatku mogą być użyte wyłącznie na cele inwestycyjne uprawnionych do pobierania tych podatków ciał samorządowych.

Wedug referatu pos. Michalskiego, przyjęto art. 12 o udziale związków samorząd. we wpływach podatków dochodowych. Ożywioną dyskusyę wywołał art. 13 **o komunalnem opodatkowaniu produktów spożywczych.** Na wniosek referenta uchwalono następujące tezy podstawowe do artykułu:

Utrzymanie zasady pobierania dodatku dla samorządów w zaprojektowanych dodatkach do podatku państwowego. Utrzymanie zasady, że stopa podatku komunalnego nie będzie jednolita. Wpływy z tego dodatku będą inaczej dzielone, niż przewidywał projekt rządowy. Przyjęto zasadę pewnego detalicznego podziału. Wyeliminowanie z tego opodatkowania węgla kamiennego, ropy i jej przetworów, oraz soli. **Nieuwzględnienie życzeń Krakowa i Lwowa co do utrzymania dotychczasowego podatku od trunków.** Dopuszczenie gmin wiejskich do udziału w wpływach z dodatków do podatku państwowego, które przewidują powiatowe związki komunalne. Na tych zasadach komisya powierzyła referentowi przerobienie art. 13.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej **komisyi konstytucyjnej** minister spraw wewnętrz., Kiernik, złożył oświadczenie w sprawie projektu **ustawy o zgromadzeniach.** Pod względem merytorycznym minister poczynił trzy zastrzeżenia, dotyczące zebrań pod gołem niebem, zjazdów wszelkiego rodzaju, wreszcie, że policya nie może być oddana do rozporządzenia przewodniczącego zgromadzenia. W szczegółowej dyskusyi załatwiono szereg artykułów.

Następnie, według referatu pos. Lutosławskiego, **przyjęto projekt ustawy o ustanowieniu Krzyża zasługi.**

Warszawa. (PAT) Na posiedzeniu **sejmowej komisyi prawniczej** przystąpiono do dyskusyi nad **sprawą ochrony lokatorów. Przyjęto ustęp, wyłączający z pod ustawy o ochronie lokale skarbowe, oraz dotyczący lokali zajmowanych przez rządców i administratorów.**

Warszawa. (PAT) Sejmowa komisya wojskowa obradowała dziś dalej nad projektem ustawy **o obowiązku powszechnej służby wojskowej.** Przyjęto art. 35—45. Kary za uchylanie się od służby obostrzono. Między innymi, na wniosek pos. Załuski i Hallera, postanowiono, aby wiek poborowych w czasie wojny, powołanych do służby pomocniczej, określić **na lata od 17 do 56, zamiast** od 16 do 50, jak to przewidywał projekt rządowy.

KOGO BRONIĄ SOCJALIŚCI?

Czy może pokrzydzonego robotnika? **Nie!** Oto bronią zbrodniarzy, skazanych na uwięzienie za zbrodnię przeciw państwu. Przed kilku dniami Klub ukraiński, zgłosił w Sejmie nagły wniosek w sprawie aresztowania posła ukraińskiego Baranowa, który wyrokiem sądu został skazany na 6 lat więzienia i osadzony w więzieniu w Białymstoku. Dodać trzeba, że posła Baranowa wydał Sejm sądom.

Otóż wniosek o wypuszczenie zbrodniarza podpisali, oprócz posłów z mniejszości narodowej, również socjaliści: Diamanad, Dobrowolski, Moraczewski, Maliczewski, Czapiński, Cupiał, Niedziałkowski i Pużak.

W Bułgaryi spokój.

Sofia. (AW). Według ostatnich wiadomości z Bułgaryi, **tak w Sofii, jak i w całym kraju, panuje zupełny spokój.** Sporadyczne ruchawki chłopskie, zwłaszcza w okolicy Szumli, nie mają niebezpiecznego charakteru, gdyż brak im odpowiedniego kierownictwa. Stambolijskiego pochowano na tem samem miejscu, gdzie został zabity.

STAMBOLIJSKI ŻYJE?

Fiume. (AW). Według doniesień z Belgradu, miał jugosłowiański poseł w Sofii, Rakicz, zakomunikować ministrowi spraw zagranicznych, **iż wiadomość o śmierci Stambolijskiego jest tendencyjnie rozsiewana przez rząd obecny.** Chodzi tu zdaniem Rakicza, o zdemoralizowanie armii powstańczej. **Stambolijski ma się znajdować ze swolmi wiernymi stronnikami w jednej z wiosek górskich i przygotowuje się do rewanżu (?).**

KRNĄBRNY POSEŁ BUŁGARSKI.

Praga. (AW). „Pravo Lidu“ dowiaduje się, że usunięty poseł bułgarski w Pradze, Daskalov, wzbrania się ustąpić z zajmowanego stanowiska. Pismo twierdzi, że **Daskalov chce spowodować interwencyę wojskową rządu jugosłowiańskiego.**

Poważne obawy niemieckie.

Berlin. (AW). Koła polityczne i finansowe Niemiec zapatrują się bardzo krytycznie na obecne położenie państwa niemieckiego. W szczególności obawiają się **pogorszenia sytuacyi zewnętrzno-politycznej tem więcej, że bierny opór w zagłębiu zdaje się powoli zbliżać ku końcowi.** Z Bochum, Gelsenkirchen, Dortmundu i wielu innych miast nadchodzą wiadomości **o pesymistycznym nastroju oraz pewnej rezygnacyi.** Obecnie uznaje się w Berlinie konieczność powzięcia szybkiej decyzyi, gdyż w przeciwnym razie obecny rząd utraci grunt pod nogami.

Drugi wróg Chrześc. Demokracyi.

Niezmiernie charakterystyczną cechą naszych powojennych czasów jest przerost życia publicznego politycznym pierwiastkiem. Zbudzone do samodzielnego życia narody i społeczności państwowe dzielone przy tej okazji, przeżywają bardzo ciężki okres dostosowania się do nowych warunków; z trudem tworzą sobie zupełnie nowe podstawy, które im mają zapewnić bądź utrzymanie uzyskanej niepodległości, bądź też możność odzyskania strat. Nic dziwnego, że na pierwszy plan w szeregu państw europejskich wysuwa się moment polityczny, zagadnienie władzy, stosunku do drugich państw.

Jest to jednak zjawisko z pewnością przejściowe. Nie przesądzając terminu jego zaniku, możemy przecież już obecnie stwierdzić, że najbliższe lata przyniosą nawrót do zagadnień społecznych, ekonomicznych i moralnych. Nie zlikwidowany dotąd eksperyment bolszewicki będzie stałą pokusą dla pewnych żywiołów, usiłujących na drodze realizacji marksizmu dokonać przebudowania ustroju społecznego. Stałym sprzymierzeńcem, choć może mimowolnym, tego ruchu będzie socjalizm ze swoim kultem dla idei kollektywizmu, hasłem walki klasowej i ideą dyktatury proletarjatu. Toteż Ch. D. opierająca swój program o własność prywatną i solidaryzm społeczny, jest naturalnym przeciwnikiem kierunków socjalistycznych.

Przez to jednak nie wyczerpuje się jeszcze jej stosunek do życia ekonomiczno-społecznego! Ma ona w niem do zwalczenia drugiego wroga — kapitalizm.

Wyraz ten nie przesuwa się zbyt często poprzez naszą działalność i naszą prasę. Jesteśmy bowiem zdania, które wypowiedział i socjalista, Sombart, że nie należy zbyt często używać słowa „kapitalizm“, by nie wpaść w przesadę. Dalecy więc od ciągłego powtarzania tego wyrazu, nie możemy go jednak omijać pod grozą spaczenia naszego kierunku, owszem musimy w świetle katolickiej socjologii zdać sobie sprawę z istoty tego zjawiska.

Teoretycy naszego ruchu rozróżniają w niem dwie rzeczy: jego ducha i jego objawy. „Duch kapitalizmu“, to — jak go określa katolicki pisarz, Scheler — dążność do zysków przekraczająca potrzebę utrzymania się na należnej stopie życiowej. Łatwo tu skonstatować przepaść, jaka dzieli tę naczelną zasadę kapitalizmu od ducha chrześcijaństwa, kapitalistyczny od chrześcijańskiego poglądu na świat. Ten „duch kapitalizmu“ jest zresztą prostą kontynuacją ateistycznej i autonomicznej w dziedzinie etyki filozofji wieku oświecenia i materjalizmu 19 stulecia. Jest to nic innego, jak liberalizm ekonomiczny w praktyce. Miał więc zupełną rację znakomity badacz tego kierunku, H. Pesch, T. J., gdy trawestując znane powiedzenie Liebknechta, pisał, że „kapitalizm i chrześcijaństwo stoją naprzeciw siebie, jak ogień i woda“.

Ta powyżej zaznaczona naczelna zasada kapitalizmu, propagująca bezwzględną wolność i nienaruszalność praw jednostki, wyzyskuje wolność konkurencji dla celów egoistycznych i powoduje dwa rodzaje skutków. Stwarza naprzód w życiu ekonomicznem kierunek gospodarczy wyzysku sił ludzi i ich pracy. A następnie na tej samej podstawie odrzuca wszelką ingerencję z zewnątrz w produkcję kapitalistyczną. Z tych powodów kapitalizm staje się nie tylko już wrogiem klas pracujących, ale i wrogiem nowoczesnego, demokratycznego państwa, które przyjęło na siebie obowiązek regulowania życia społecznego.

Nie może być dwóch zdań, że kapitalizm tak pojęty jest również wrogiem chrześcijaństwa, a temsamem i Ch. D., która w życiu społecznem chce być wykładnikiem idei chrześcijaństwa. Mylą się więc ci, którym ostateczny cel Ch. D. przedstawia się jak mówi uczony socjolog niemiecki, Steinbüchel, jako „kapitalizm połączony z reformami społecznemi“. Taki pogląd na Ch. D., wypowiada zwykle o niej szlachetniejsza część prasy socjalistycznej (bo gorszy jej odłam w naszym kierunku widzi tylko zamaskowany kapitalizm). Nie widzą, bo nie chcą widzieć, że w chrześcijańsko-demokratycznym ustroju nie będzie już miejsca na kapitalizm, na gospodarstwo wyzysku, — że przepojenie życia społecznego i politycznego, państwowego i prywatnego duchem chrześcijaństwa będzie zagładą kapitalizmu.

Podniesienie i przypomnienie tego rozdziału z katolickiej socjologji uważaliśmy za obowiązek i nawet konieczność. W oczach naszych bowiem wstaje na nowo niebezpieczeństwo kapitalizmu, potężnego środkami, którymi rozporządza i wzmacniającego swą pozycję w miarę, im słabszem jest państwo nowoczesne. Nadzwyczajna łatwość robienia wielkich fortun, a zanik etyki w społeczeństwie powojennem, ułatwiają mu jego postępy. Nowożytny Lewiatan, jak kapitalizm doskonale nazwano, idzie na nas z całą swoją nienasyconą żądzą bogactw, przywilejów i rządów. Czem to grozi warstwom ekonomicznie zależnym i słabszym, jakie wstrząśnienia gotuje państwu, zdają sobie — jak dotąd — sprawę tylko ci, którzy w życiu publicznem śledzą nie tylko nurt jego polityczny, ale społeczny przedewszystkiem. Ch. D. Polski rozumiejąc całą doniosłość poruszonego zjawiska poddaje go nie tylko krytyce, ale i zwalcza.

Nie **indywidualizm więc kapitalistyczny**, wysuwający egoistyczny interes jednostki nad interes całości; **nie socjalizm**, którego kollektywizm chce zmienić społeczeństwo w stado poddane narzuconej dyktaturze! **Ale chrześcijańsko demokratyczny ustrój, zabezpieczający słuszne prawa jednostek i regulujący je solidaryzmem wszystkich jednostek i wszystkich klas między sobą.**

W. Z.

Polska sieć konsularna.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych wniosło świeżo do Sejmu projekt „**Ustawy o organizacji konsulatów i o czynnościach konsulów**“. Jest to właściwie projekt „**Ordynacji konsularnej**“, która zawsze nosi charakter ustawy państwowej i stanowi podstawę całego systemu służby konsularnej państwa. Na niej dopiero opierają się uzupełniające ją, a noszące charakter „rozporządzeń wykonawczych“ rządu: „Instrukcja konsularna“ i „Regulamin służbowy“.

Polska dotychczas nie posiadała podstawowej ustawy o „Ordynacji konsularnej“, a istniejące już zagranicą polskie przedstawicielstwo konsularne nie mają ani prawnej podstawy, ani szczegółowej instrukcji i regulaminu funkcjonowania, a tem samem też i ściśle określonych obowiązków i kierunków działania, które opiera się dotychczas właściwie na **analogji** z ustawodawstwem innych państw w tej dziedzinie i na ogólnie przyjętych **zwyczajach międzynarodowych.**

Istniejąca już zagranicą polska sieć konsularna jest wcale rozległa. Stanowią ją: wydziały konsularne przy poselstwach i delegacjach rządowych polskich, przy obcych rządach, oraz etatowe i honorowe konsulaty generalne, konsulaty I i II klasy, wice-konsulaty i ajencje konsularne. Według urzędowego wykazu (Dziennik Urzędowy Min. Spr. Zagr. nr. 6 z dnia 10 kwietnia 1923), w dniu 1 marca br. Polska posiadała następujące przedstawicielstwa konsularne:

Wydziały konsularne przy poselstwach wzgl. Delegacjach rządu: w Buenos Ayres (Argentyna), Wiedeń (Austrja), Rio de Janeiro (Brazylja), Sofji (Bułgarja), Kopenhadze (Dania), Rewlu (Estonja), Helsingforsie (Finlandja), Tokio (Japonja), Belgradzie (Jugosławja), Kłajpedzie (przy Delegacji R. P. w wol. mieście Kłajpedzie), Bernie (Szwajcarja), Konstantynopolu (przy Delegacji Rz. P.), Budapeszcie (Węgry) i Rzymie (przy Kwirynale); ogółem w liczbie 14.

Konsulaty Generalne etatowe: w Paryżu (Francja), Montrealu (Kanada), Bytomiu, Berlinie i Monachjum (Niemcy), Moskwie (Rosja), Chicago i N. Yorku (St. Zj. A. P.), i Charkowie (Ukraina), ogółem w liczbie 9. Ponadto dwa konsulaty generalne honorowe: w Sidney (Australja), i Sztokholmie (Szwecja).

Konsulaty I klasy (etatowe): w Kurytybie (Brazylja), Pradze (Czechosłowacja), Zagrzebiu (Jugosławja), Rydze (Łotwa), Hamburgu i Królewcu (Niemcy), Jerozolimie (Palestyna), Kiszyniewie

Zagrożone stanowisko nauki o przyrodzie w gimnazyum.

(Dokończenie).

II. W gimnazyum humanistycznem program wyznacza 3 godziny tygodniowo przyrody w kl. IV. i 2 w V., ale V-tą zajmuje w zupełności nauka o człowieku; w gimnazyum klasycznem tylko 2 godziny w kl. IV. wyłącznie nauki o człowieku. W ten sposób właściwie w gimnazyum humanistycznem w wyższych klasach jest tylko 3 godz. przyrody i to w najniższej klasie (IV.), w gimnazyum klasycznem niema jej wcale.

Fakt to zastanawiający, a co więcej, niepokojący, że pewna część młodzieży gimnazyalnej ukończy szkołę średnią jedynie z taką znajomością przyrody, jaką zdobyła w gimnazyum niższem. Ale niepokój zwiększy się jeszcze, jeśli weźmiemy pod uwagę, jaka to część młodzieży naszej wyjdzie ze szkoły średniej z taką małą znajomością przyrody.

Ministerstwo, przystępując przed kilku laty do reformy naszego szkolnictwa, miało między innemi na widoku wybitne podniesienie poziomu wykształcenia przyrodniczego u naszej młodzieży. Dla tego powiększyło liczbę godzin przyrody w gimnazyum niższem. Dla tego uposażyło tak dobrze ten przedmiot w gimnazyum matematyczno-przyrodniczem, licząc, że ten typ szkoły średniej rozrośnie się najświetniej, a tem samem podniesie się i wykształcenie przyrodnicze ogółu naszej młodzieży.

Życie jednak nie sprawdziło tych nadziei.

Najświetniej rozwinął się typ humanistyczny, który w żeńskich szkołach zapanował nawet wyłącznie; a matematyczno-przyrodniczy, jeśli nawet stoi nieco lepiej pod względem liczebności, niż dawne szkoły realne, to nie o wiele, w każdym zaś razie ustępuje wybitnie obu tamtym.

Nie będę tutaj wchodził w zastanawianie się nad tem, czy tak jest lepiej, czy gorzej, ani poruszał kwestyi, jaki typ szkoły jest lepszy — humanistyczny, czy matematyczno-przyrodniczy. Ograniczę się jedynie do stwierdzenia faktu, że wybitna większość naszej młodzieży (w gimnazyach żeńskich cała młodzież), **kształci się w szkołach średnich, nie mających wcale przyrody** w gimnazyum wyższem, albo mających ją tylko w klasie IV.

Wprawdzie dostała przyroda znacznie lepsze uposażenie niż dawniej w niższem gimnazyum, czyli w tak zwanej podbudowie gimnazyum wyższego, ale ten niższy kurs nie może zastąpić średniego (w wyższem gimnazyum), jest tylko podbudową dla niego i dopiero na nim ma się coś zbudować. Każdy też inny przedmiot we wszystkich 3 typach buduje się na swojej podbudowie w niższem gimnazyum, z wyjątkiem przyrody, a także chemii.

Jest to objaw wysoce niepokojący i warto zastanowić się nad tem, czy dobrze będzie, jeśli znaczna część młodzieży (żeńska w całości), opuszczać będzie gimnazyum wyższe bez wykształcenia przyrodniczego na poziomie średnim, a tylko (lub prawie tylko) z takiem, jakie nabędzie na poziomie niższym.

Nie trzeba chyba dowodzić potrzeby wykształcenia przyrodniczego. I na poziomie niższym obecne programy uwzględniają to jak najszerzej. A jeśli jest potrzebna na stopniu niższym, to trudno zrozumieć, dlaczego mamy pozbawić go młodzież na stopniu średnim. Na każdym z nich spełnia ono swe zadanie kształcące w sposób nieco odmienny i jeśli w gimnazyum wyższem nie uzupełnimy i nie utrwalimy nabytków z gimnazyum niższego, to możemy być pewni, że młodzież z wykształceniem średniem nie będzie miała ani należytego odczucia przyrody, ani właściwego jej zrozumienia, a to przecież niewątpliwie potrzebne jest każdemu.

Dziwnie wygląda to zaniedbanie przyrody i ten jej brak w szkole średniej w wieku XX., kiedy już wiek XIX. wykazał wielkie znaczenie nauk przyrodniczych i zdobył dla nich należyte uznanie.

Ten brak przyrody w gimnazyum wyższem odbije się **również ujemnie** na przygotowaniu młodzieży **do studyów uniwersyteckich.** Już i poprzednio profesorowie Uniwersytetu narzekali na brak przygotowania przyrodniczego, na brak umiejętności obserwowania u młodzieży kończącej gimnazyum. A cóż dopiero będzie teraz?

To też jedyną radą na te niedomagania stanowić może zasadnicza **rewizya obecnych planów szkolnych,** mająca na celu powiększenie liczby godzin, przeznaczonych na naukę przyrody w gimnazyum humanistycznem i klasycznem (w tem drugiem właściwie wprowadzenie jej na nowo)

(Rumunja), Władywostoku (Syberja), — ogółem w liczbie 9.

Konsulaty II klasy, (etatowe): w Antwerpji Morawskiej Ostrawie (Czechosłowacja), Lyonie i Strasburgu (Francja), Rotterdamie (Holandja), Winnipegu (Kanada), Dyneburgu (Łotwa), Essen, Kolonji, Lipsku i Wrocławiu (Niemcy), Bukareszcie, Czerniowcach i Galatzu (Rumunja), Buffalo, Detroit i Pittsburgu (St. Zj. A. P.), Zurychu (Szwajcarja), Charbinie (Syberja), Londynie (W. Brytania), Medjolanie i Tryjeście (Włochy), — ogółem w liczbie 22.

Konsulaty honorowe: w Brukselli (Belgja), Santjago di Chille (Chile), Bordeaux, Havre, Marsylji i Nicei (Francja), Atenach (Grecja), Luksemburgu (W. ks. Luksemburskie), Chrystjanii (Norwegja), Limie (Peru), Asuncion (Paraguay), Malmoe (Szwecja), Montewideo (Urugway), Florencji, Neapolu, Palermo i Turynie (Włochy), ogółem w liczbie 17.

Wice-konsulaty etatowe: w Koszycach (Czechosłowacja), Lille (Francja), Libawie (Łotwa), Elblągu, Kwidzyniu i Pile (Niemcy), St. Louis (St. Zj. A. P.). Ogółem w liczbie 7. Ponadto 5 wice-konsulatów honorowych w: Marianske Lazni (Marienbad, Czechosłowacja), Aalborg, Aarhus, Hasle, n/Borholmie i Odense (Dania).

Agencja konsularne etatowe w Ełku i Olsztynie (Niemcy), oraz ajencje konsularne honorowe w Batawji (Holandja) i Algierze (Dania).

Ogółem więc polska sieć konsularna posiada 63 przedstawicielstw etatowych i 26 honorowych, czyli razem 89 placówek konsularnych. Później już utworzono jeszcze 3 placówki konsularne honorowe na półwyspie iberyjskim, czyli ogólna liczba placówek konsularnych polskich doszła już do liczby 92.

Cały ten obszerny aparat państwowy polski zagranicą, mający na celu opiekę nad obywatelami polskimi i interesami gospodarczymi Polski w świecie, nie miał solidnej podstawy, która może być jedynie w sposób ustawowy ustalona „Ordynacja konsularna“. Tę anomalję wyrównuje wniesiony do Sejmu projekt „Ustawy o organizacji konsulatów i o czynnościach konsulów“. Projekt składa się z dwóch zasadniczych części: Dział I. określa **prawne podstawy organizacji** polskich placówek konsularnych, którymi, obok wydziałów konsularnych przy poselstwach mają być: etatowe konsulaty generalne, konsulaty i wice-konsulaty — (z pomocniczemi ajencjami konsularnemi), oraz honorowe konsulaty i wice-konsulaty. Istniejących obecnie honorowych konsulatów generalnych projekt ustawy nie przewiduje. Kierowników samodzielnych placówek konsularnych (Konsulów Generalnych I i II klasy, konsulów I i II kl. i wice-konsulów I i II kl.) mianuje Prezydent Rzplitej. Służbowo zależni są oni od Ministra spraw zagr., za pośrednictwem posła polskiego w kraju, w którym urzędują. W sprawach gospodarczych, na działalność konsulatów ustawa zastrzega wpływ ministrom skarbu oraz przemysłu i handlu. Dział II. ustawy normuje zasadniczo **działalność konsulatów,** zarówno co do opieki nad obywatelami polskimi zagranicą, jak i co do opieki nad polskimi interesami gospodarczymi, jakoteż wreszcie działalność konsulów, jako urzędników stanu cywilnego. Sprawę działalności konsulatów polskich, w krajach Bliskiego i Dalekiego Wschodu projekt ustawy zastrzega do uregulowania późniejszej ustawie specjalnej.

Projekt ustawy o ordynacji konsularnej polskiej nie został dotychczas przez Sejm rozpatrzony; nie był nawet jeszcze przedmiotem obrad komisyjnych. Szkoda; jak bowiem zaznaczono powyżej, ustawa ma stworzyć solidny fundament dla potężnego już obecnie, a ważnego aparatu państwowego zagranicą, aparatu, który dotąd tego fundamentu wcale nie posiada i tem samem też sprawa ta powinna być uznaną za pilną.

Jan Chełmirski.

Na pozór mogłoby się wydawać, że taka rewizya jest niemożliwa, bo będzie stać w sprzeczności z podstawową zasadą podziału gimnazyów na humanistyczne i matematyczno-przyrodnicze.

Ale to jest tylko pozór i niema właściwie zasady przeciwstawiania kierunku humanistycznego przyrodniczemu, bo przecież tak samo potrzebne jest przyrodnicze wykształcenie humaniście, jak humanistyczne przyrodnikowi.

Francuski autor Laisant, rozpatrując kwestyę, czy w szkole należy dać przewagę kierunkowi humanistycznemu, czy przyrodniczemu, powiada: „jest to to samo, co zastanawiać się nad tem, co jest dla człowieka potrzebniejsze — jeść czy spać, i, czy korzystniej jest pozbawić człowieka jedzenia, pozwalając mu spać do woli, czy też pozbawić go snu, dostarczając mu obficie jedzenia“.

Jest to bardzo słuszne ujęcie kwestyi. I jeżeli nie chcemy, aby to było ze szkodą młodzieży, nie powinniśmy usuwać przyrody z żadnego typu gimnazyum wyższego, bez względu na podstawę naukową, na jakiej się opiera, tak samo jak z żadnego nie usuwamy historyi albo matematyki.

Zdaje się, że zamiast spierać się o to, który kierunek — przyrodniczy czy humanistyczny jest lepszy i który powinien osiągnąć przewagę w szkole, powinniśmy raczej dążyć do tego, aby połączyć oba w całość harmonijną, i jeden i drugi bowiem posiadają równie cenne wartości kształcące i dlatego żadnej z tych grup nie należy usuwać z jednego typu szkoły średniej.

B. Dyakowski.

Amnestya.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Prawnicza Komisja Sejmu wypracowała projekt amnestji, wiążącej się (a może tylko doczepionej) do uznania naszych wschodnich granic. — Amnestja ta ma objąć przestępstwa i zbrodnie: wojskowe, polityczne (bez wyjątku *), oraz pospolite (z pewnymi wyjątkami), spełnione z powodu narodowych, społecznych i gospodarczo społecznych. Tak szeroko nakreślone granice nadają jej znaczenie niemal ogólnej amnestji, w której ramach zmieszczą się dezerterzy, i koniokrady a co gorsza wszelkie elementy, uprawiające pod płaszczykiem separatystycznych haseł narodowych zdecydowanie antypaństwową działalność (komuniści lwowscy z przed dwóch lat, białostoccy przewrotowcy i t. p.). Według doniesień dzienników na tak sprecyzowany projekt amnestji zgodził się p. Minister sprawiedliwości; wejdzie on zatem wkrótce pod obrady pełnego Sejmu. Nie przesądzając zupełnie stanowiska, jakie w tej sprawie zajmie Sejm, prasa ma prawo i obowiązek zabrać w niej głos i wypowiedzieć kilka uwag ogólnych.

Prawo przebaczenia i łaski jest bezsprzecznie najpiękniejszem z wszystkich praw, przewidzianych i zawarowanych konstytucjami. Bez niego Temida stałaby się automatem bez serca; bez niego związane jej oczy nie byłyby symbolem bezstronności lecz ślepoty, niezdolnej wejrzeć w okoliczności i pobudki czynu, pokłóconego często z paragrafem ale wynikającego z nieodpartych potrzeb życia, z affektu, błędnej ideologji, wpływów otoczenia, dziedziczności i t. p. Amnestja zatem jest dopełnieniem kodeksu i jego korrekturą, bez której żadne ustawodawstwo obejść się nie może.

Niema jeszcze pięciu lat odkąd rządzimy się sami a sięgamy już po raz trzeci do tego środka bądź co bądź wyjątkowego. Że odzyskanie niepodległości nakazywało wydanie bardzo rozległej amnestji, to jest całkiem zrozumiałe. Do 1918 roku sądziły nas obce sądy, do których wolno nam było nie mieć pełnego zaufania. Sam zresztą fakt odzyskania niepodległości był dla każdego Polaka takim wstrząsem radosnym i krzepiącym. że należało dać jaknajwiększej ilości jure captorum możność rozpoczęcia z całym narodem nowego życia. Nie wchodzimy w to. czy objęci pierwszą amnestją zawiedli czy nie zawiedli pokładanych w nich nadziei. konstatujemy jedynie, że ta pierwsza ogólna amnestja była zupełnie uzasadnioną. Nie miała już tego uzasadnienia druga z rzędu amnestja, wydana z powodu uchwalenia konstytucji ale i tę jeszcze można zrozumieć. Gdy jednak zważymy, że prócz tych dwóch generalnych przeprowadzono także dwie czy trzy mniejsze w zakresie specjalnych przestępstw a nadto. że stoimy przed trzecią już z rzędu generalną. trudno oprzeć się pytaniu, czy dyktuje ją głębokie poczucie prawa i sprawiedliwości czy też vis maior. czy co gorsza nadmierna i krótkowzroczna pobłażliwość.

Wszystkie trzy wspomniane wyż względy, nasuwają poważne refleksje. Dadzą się one ująć w trzech zdaniach:

1) jeżeli zamierzoną obecnie amnestję dyktuje dziś głębokie poczucie prawa i sprawiedliwości. to musiało być tego poczucia zamało wczoraj tj. przy osądzaniu przestępstw.

2) jeżeli decydującym czynnikiem jest vis maior tj. przepełnienie więzień i koszt ich utrzymania, to lepiej było z góry się z tem liczyć i nie zapełniać ich ponad sprawność naszego więziennictwa i naszego budżetu min. sprawiedliwości.

3) jeżeli amnestja obecna jest wynikiem pobłażliwości, to zdrowy ustrój państwowy nie powinien posuwać jej tak daleko, by prawo i jego egzekutywa były czemś iluzorycznem lub cogorsza kapryśnem.

O ile z różnych objawów i dostępnych nam danych wnosić możemy, główną przyczyną, dla której Sejm będzie nad amnestją radził. jest vis maior, a mianowicie brak więzień i środków na ich utrzymanie. Jestto w danych warunkach istotna vis maior, z którą liczyć się trzeba, zarazem jednak — póki skarb nasz nie znajdzie odpowiednich funduszów — należy szukać sposobu, aby z największą szkodą dla państwa nie obdarzać wolnością tych, którzy tej wolności użyją przeciw społeczeństwu i państwu. Zarówno w pozytywnem jak negatywnem znaczeniu nie wolno igrać niczyją wolnością, nie wolno obdarzać wolnością znikomą bądź co bądź mniejszość narodu, aby w tej czy innej formie ukrócić ją przeważającej większości ludzi prawych, spokojnej i pożytecznej pracy oddanych.

Zamierzona obecnie amnestja weszła już pod obrady komisji i Sejm ją w tej czy innej formie załatwi. O zaniechaniu jej obecnie, choćby z technicznych względów, nie może być mowy. Ale na przyszłość trzeba znaleść jakiś sposób, choćby doraźny lub przejściowy, aby **otamować i ograniczyć zbrodniczość i powrót zakażonych nią jednostek między zdrowy ogół.** A sposób ten byłby dość prosty, od wieków przez różne państwa stosowany a przedewszystkiem nader celowy. Wszak więzienie ma za zadanie nietyle karę co ochronę społeczeństwa, nie tyle zakucie przestępcę w kajdany, co przetworzenie go ze społecznego niepomia w człowieka uspołecznionego. Jeśli chodzi o ochronę społeczeństwa przed zakażeniem i szkodami, to lepiej nawet od kraty więziennej może zbrodniarza oddzielić czas i przestrzeń; jeśli chodzi o uspołecznienie go, trzeba dać mu możność zużytkowania swej siły i uzdolnień po linji jego temperamentu i upodobań. Zrozumiały to narody posiadające zamorskie kolonje i z wielkim pożytkiem dla nich i metropoli zaprowadziły w swem ustawodawstwie deportacje. My nie mając kolonii nie możemy wprowadzić deportacji do kodeksu, ale póki nie uporządkujemy naszego więziennictwa, możemy wejść w porozumienie z innem państwem np. z Francją. Francja wielkich swych zbrodniarzy. ułaskawionych od gilotyny i skazanych na dożywotnie więzienie, zsyła do Caienny w Guyanie; mniejszym pozostawia do wyboru więzienie w ojczyźnie lub swobodę w Legii cudzoziemskiej Algieru, Senegalii i innych kolonii. Caienna ma wprawdzie zabójczy klimat ale znaczny procent zesłańców opiera się jego wpływom i pracuje z korzyścią dla siebie i ludzkości; żołnierze Legji cudzoziemskiej znajdują w życiu obozowem i ciągłych walkach naturalny upływ dla swych temperamentów i instynktów i stają się z biegiem lat istotnymi pionierami kultury. Z powodu wyludnienia Francja już od szeregu lat wciąga do swych zamorskich legii kolorowych autochtonów, ale czyni to niechętnie i z musu; gdyby Polska dostarczyła jej rocznie pewien kontyngent żołnierzy, zdecydowanych na wszystko i odważnych, a w dobrych rękach Polak jest i pracowitym robotnikiem i nielada zuchem, to byśmy pomagając sojusznicze w niejednym kłopocie, zyskali:

1) ochronę społeczeństwa przed infekcją zbrodniczości,

2) spożytkowali każdą siłę jeśli nie dla siebie to dla ludzkości;

3) mogli — jak sobie tego życzą pewne stronnictwa — znieść karę śmierci,

4) oszczędzić niemało grosza w naszym budżecie, gdyż jednorazowy przewóz skazańców okrę-

---

*) Ten punkt projektu amnestyi, mimo obstawania przy nim posła Liebermana, upadł w Komisyi i komuniści nie będą obecną amnestyą objęci. Świadomi tego nie zmieniamy tekstu autora, którego uwagi biorą tylko assumpt z szczególowego wypadku, ale dotyczą wogóle amnestyi i rzucają myśl zapobieżenia jej spowszednieniu.

(Przyp. Red.)

tami francuskimi, albo by nas nic nie kosztował, albo był znikomą zaledwo cząstką kosztów, które więziennictwo nasze pochłania.

Sądzimy, że rzucona przez nas myśl warta jest bliższego rozpatrzenia jej przez prawników, a następnie Sejm.

Odrowąż.

Hodurowcy w Ameryce.

Czem są zwolennicy sekty Hodura i jej przywódcy, mieliśmy już sposobność stwierdzić w osobnym artykule. Ustalić można jako pewnik, że kwapią się do niej tak z pomiędzy duchowieństwa katolickiego, jak i świeckich, jednostki tylko moralnie upadłe lub pod względem religijnym zupełnie obojętne. Świeżym dowodem naszego twierdzenia jest „Straż“, organ amerykański Hodura z 31 maja. Niejaki Skowronek z rozbrajającą szczerością pisze o sobie z czasów, gdy był katolikiem: „Zacząłem chodzić do swojego polsko-narodowego kościoła, bo przed tem byłem rzymskim, ale kościół mało mnie więcej obchodził, jak tego psa“. Szczególne to więc nawrócenie! Jeśli takich wyznawców ma „kościół narodowy“ więcej, to powinszować — chrześcijaństwa.

Nie lepiej jest też z duchowieństwem! Skarży się „Straż“ na „brak księży odpowiednio przygotowanych“ i pisze dosłownie: „wprawdzie z kościoła rzymskiego zgłasza się ciągle wielu kandydatów (t. j. kościelnych i organistów roiłiących na „kościele narodowym“ doskonałe karjery, Przyp. Red.), atoli władze Kościoła polsko-narodowego katolickiego (K. P. K., taką szumną nazwą pieczętuje się sekta Hodura w Ameryce. Przyp. Red.) **pouczone smutnymi przykładami z przeszłości** boją się przyjmować rzymskich księży, i dobrze starają się upewnić o ich **wartości moralnej i pobudkach**“. Kościół katolicki pozbywa się kapłanów bez powołania, obłożonych **karami** kościelnemi („wartość moralna“), a lecących na dolary („pobudki“), sekta zaś Hodura przyjmuje ich, bo na bezrybiu rak ryba. Stąd też wysuwa „Straż“ wniosek rzeczywiście logiczny: **„Rzymsko-kat. biskupi powinniby nakazać modły publiczne swojemu klerowi za Kościół polsko-narodowy,** albowiem dzięki istnieniu K. P. K. mają **mniej kłopotu z niesfornymi księżmi,** i zmniejsza się w rzymskich konsystorzach liczba skarg nieustających delegacji na szelmostwa duszpasterzy“. Racja, bo istnienie sekty Hodura umożliwia odpływ jednostkom bez ducha kapłańskiego.

Te wykolejone duchowo indywidua łączy oczywiście nie służba Bogu, nie miłość, ale straszna, aż przerażająca nienawiść. Każdy prawie wiersz „Straży“, każde rzecby można słowo w tem niecnem piśmie tchnie iście nieludzką nienawiścią. Ostatni np. numer w najdrobniejszych nawet telegramach i wiadomościach wpaja w czytelników bezgraniczną zaciekłość w zwalczaniu katolicyzmu. Dochodzi ona do zenitu w artykule niejakiego Jachimczyka, zwłaszcza w jego słowach, że **„Kościół rzymski to największy zbrodniarz na świecie“.** — Ufa „Straż“, że „praca“ sekty Hodura zniszczy katolicyzm przynajmniej w Ameryce i oświadcza: „Dziś powiedzieć możemy rzymskim arcybożnikom i ich poplecznikom i niewolnikom, że przyjdzie czas że w Stanach Zjedn. ich nie będzie“. Nie czuje obłąkany nienawiścią sekciarz, że tego rodzaju elukubracje ośmieszają tylko pismo w oczach rozumnego człowieka. Katolicyzm, który sobie liczy 20 wieków życia, który przebył Neronów, Lutrów i Wolterów, a przebył szczęśliwie, przebędzie tem szczęśliwiej — Hodura. Był sobie Wolter, który przyrzekał „zniszczyć to, co 12 głupich rybaków zasiało“, i— groźba zawisła w przestrzeni. Nikt nie idzie już po karm duchową do Woltera, chyba sami Hodurowcy, którzy w „Polsce odrodzonej“ odgrzewają jego głupie żarty z katolicyzmu.

Nie idzie świetnie akcja Hodura w Ameryce, jeśli „Straż“ skarży się: „czas szybko ucieka tymczasem, gdy praca idzie bardzo powoli“. A nawet chwyta się takich „niezawodnych“ środków, jak apel między wierszami artykułów: „Na każdego współwyznawcę liczy ks. Bp. Hodur jak na brata i towarzysza“. Robotnik polski w Ameryce nie tak łatwo daje się złowić w sieć sekciarską. Dowodem tego fakt, że Hodurowcy odepchnięci przez polskie środowiska zaopiekowali się świeżo innymi narodowościami; w South Bend założyli osobną parafię węgierską, w Scranton zaś i litewską. — A wszystko pod hasłem „Kościoła polsko-narodowego katolickiego“.

Taki jest „dorobek“ pracy Hodurowców w Ameryce. Takie „chrześcijaństwo“ pcha się do Polski. Słyszymy często o silnem i zrozumiałem wzburzeniu, którem katolicka wieś wita nieproszonych apostołów z za morza. Niechże je zastąpi wielka wyrozumiałość dla ludzi, których namiętność ponosi, litość i współczucie, dla ich chorobliwego stanu, ale i należyte uświadomienie o prawdziwej wartości sekty.

Dol.

Ruch chrześć. demokratyczny.

Zgromadzenie w Nowym Sączu.

Ch. D. zdobywa coraz nowe placówki i ośrodki. Dowodem tego jest m. in. Nowy Sącz, który przez szereg lat uchodził zresztą słusznie, za jedną z niezdobytych twierdz socyalistycznych.

Na niedzielę dnia 17 czerwca zwołano duże zgromadzenie, na które przybyli z Krakowa pp. poseł Puchałka, sen. Adelman i sekr. gen. chrześć. Związków zawodowych, Front. Delegaci odbyli najpierw w lokalu „Czytelni“ obszerniejszą konferencyę, której przewodniczył b. burmistrz p. Barbacki.

Po zakończeniu konferencyi jej uczestnicy udali się na zgromadzenie. Piękna i obszerna sala Magistratu zapełniła się uczestnikami ze wszystkich sfer naszego miasta. Bardzo licznie reprezentowana była inteligencya oraz robotnicy. Zagaił obrady p. Steindl. Na przewodniczącego powołano jednomyślnie p. Brzezińskiego, na sekretarza p. **Tylka.** Zabrał najpierw głos p. poseł **Puchałka,** który w rzeczowym referacie przedstawił przyczyny utworzenia obecnego rządu, program przez ten rząd nakreślony oraz prace Sejmu wykonane, lub też rozpoczęte. Wskazał też na konieczność wytworzenia w kraju silnych chrześcijańsko-społecznych organizacyi. Następny mowca, p. sen. **Adelman,** uzupełniając wywody przedmówcy, wyjaśnił szczegółowo powody spadku waluty, oraz wskazał środki, jakie mogą doproawdzić do uzdrowienia Państwa zwłaszcza jego gospodarczych stosunków.

Nad przemówieniami, przyjętemi gorącymi oklaskami, rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusya. P. **Front** poruszył kwestyę chrześcijańskich organizacyi robotniczych, nawołując do wstępowania w ich szeregi, p. mec. Dr **Wroński** podkreślił konieczność daleko idących oszczędności i postawił odpowiednią rezolucyę. Pp. Biela i Matkowski, prowodyrzy miejscowej P. P. S., w sposób bardzo nieszczęśliwy usiłowali atakować obecny rząd i popierającą go większość stronnictw, p. **Dr Dudziński** żądał, by zobowiązania finansowe zagranicy wobec nas były wypełniane w markach polskich, p. **Zemła** domagał się słusznie poparcia drobnego przemysłu i rękodzieła; p. **Dr Janczy,** żąda powoływania na odpowiedzialne stanowiska ludzi fachowych, ograniczenia liczby, ewentualnie zniesienia banków dewizowych, ograniczenia kredytów przemysłowych i reformy administracyi, p. **Pleń** dotknął piekącej sprawy ochrony lokatorów, p. **Mróz** mówił o 8-godzinnym dniu pracy i wykonaniu reformy rolnej, p. **Wacnik** domagał się kontroli polityki wywozowej, szczególnie w odniesieniu do wywozu drzewa, p. **Steindl** nawołuje do powrotu do zasad chrześcijańskich, które wprowadzone w czyn zdołają polepszyć dzisiejsze opłakane stosunki społeczne i gospodarcze. Na poruszone w dyskusyi zapytania i interpelacye odpowiedział wyczerpująco p. poseł **Puchałka.** W rezultacie 3-godzinnych narad uchwalono następujące rezolucye:

1. Wyrażając szczere zadowolenie z powołania rządu parlamentarnego, opartego o większość narodową i chrześcijańską, darzymy go zaufaniem. Domagamy się, by nowy rząd podjął skuteczną walkę z drożyzną, by przez odpowiednie zarządzenia zapewnił szerokim warstwom pracowników umysłowych i fizycznych możność pracy i dostate-

„Mater Inviolata“.

Msza Padre Rizziego.

Muzyka kościelna Krakowa ożyła nowym duchem, odkąd wśród jej pionierów spotykamy nazwisko Ojca Rizziego, Franciszkanina, który Włoch z pochodzenia, sercem przylgnął do Polski i na terenie naszego grodu pracuje nad wskrzeszeniem tradycyi dawnych chórów kościelnych.

Wzorowo zorganizowany chór kościoła OO. Franciszkanów przestrzega ściśle w zespole śpiewaczym rozporządzeń „motu proprio Piusa X.“, ale dzięki artystycznej inicyatywie dyrygenta-kompozytora, nie grzęźnie w scholastycznych elukubracyach zacnych przodowników tegoż ruchu reformy kościelnej.

Szlachetne tendencye ks. Witta, Haberla, i innych, oczyściły muzykę kościelną z naleciałości operowych, lecz zarazem skierowały ją na drogę klasycystycznej oschłości i konwencyonalizmu. Jeśli bowiem muzyka kościelna ma być żywem słowem współudziału gminy wiernych, musi znaleźć też i swój własny wyraz wśród ludzi nowej ery. Powojenna wiara wzmożoną siłą kołacze do drzwi tabernaculum, uznane prawdy przeżywa z nowym wstrząsem gwałtownego życia, zdumiona klęka przed niewzruszoną głębią Najświętszego Misterjum. Więc nie wystarczą archaiczne pienia polifoniczne, któreby w wykwintną ramę gotyckiej strzelistości i miniaturowej cyzelatury ujęły wzburzone uczucia, tem mniej odpowiedzą romantyczne formy rzewnej liryki i artystycznego umiaru, gdzie piękno brzmienia jest na pierwszym planie. Idealne plany reformatorskie z przed lat 40, (których wyrazem był organ „Muzyka kościelna“, wydawany w Poznaniu od r. 1888), o ile się tyczą nowszej twórczości stylizowanej, schodzą dzisiaj do rzędu kompilacyi bez treści.

Podniosłe zaś gregorjańskie pienia, uprawiane unisono z wydobyciem metrum tekstu, jako czynnika rytmiki muzycznej o recytatywnym charakterze melodyi cantus plani Choralis, wstrząsają odwieczną prostotą, lecz wykonanie ich wymaga całkiem specyalnych warunków opracowania wokalnego i odpowiedniej ramy architektonicznej, którаby podkreślała ich wszechludzki, prawieczny ton wołania duszy ludzkiej.

Tego ani styl, ani duch czasu nie umniejszą. Źródłem niewygasłego życia Chorału — wieczna tęsknica człowieka za Stwórcą i w tym katechiźmie jednoczą się wszystkie wyznania, a wrażenie, jakie wywołał wzorowy śpiew gregorjański Benedyktynów w Sekkau w Styryi, pozostanie mi objawieniem na całe życie... Wykonanie Chorału w tradycyi Grzegorza Wielkiego jest zadaniem zreformowanych Benedyktynów, których ogniskiem macierzystem jest Beuron w Bawaryi, ale też tej myśli podporządkowują oni i architekturę egipsko-koptyjską swych świątyń, stwarzając ze swej siedziby oazę niezależną od biegu czasu i dziejów.

A tymczasem nowego wyrazu prawdy żąda dusza ludzka, dusza nowego człowieka, który się na nowy bój odrodził, a schronienia w wierze Ojców szuka. Wstrząsana huraganami walk, zrzuca z siebie więzy stylowe i z wszechstronnego skarbca sztuki czerpie bogatą dłonią środki, by ich użyć dla **prawdy treści,** by rozległą gamę uczuć oprawić w celowo dobrane kamienie świetnych barw i kunsztownego szlifu. Wieki kształtowały tajniki cudnego rzezania, lecz barwę uzależnia bijące serce ludzkie, którego bólem sycą się rubiny miłosnych zachwytów nad cudem wszechogarniającej tajemnicy.

Prawda wyrazu — to prawda przeżycia. Weryzm artystyczny, jeśli dyktowany szczerością uczuć, budzi niepokojące tworzywo myśli u słuchaczy, sieje ziarno podniety, oddźwięku krewnym diapazonem uczucia. To zasługą **Prawdy artystycznej,** to jej apostolstwo twórcze. Przed niem zgiąć się muszą wszelkie edykty estetyki teoretycznej, gdyż historycznym sprawdzianem w dziedzinie sztuki jest „Theoria post practicam“. Mimo 5-wiekowych walk scholastyków muzycznych polifonia wytrwale uświadamiała sobie harmoniczną gramatykę myślenia tonalnego, mimo skrystalizowanych zasad nienaruszalnej logiki harmonicznej, stopił je romantyzm w bezład składni, z którego potęga uczucia i wyobraźni składała obrazy wysokiego polotu i serdecznego napięcia, bieg czasu wreszcie przerodził architektoniczną konstrukcyę świata tonów na barwną paletę malarstwa dźwiękowego, z której wrażeniowość chwili stwarza w przelotnych impresyach miraże światłocieni akustycznych. Tempora mutantur... a wyrazem nowego ducha czasu nowy rodzaj wypowiedzenia się twórczego.

Oto charakterystyka nowej mszy Padre Rizziego. „Mater Inviolata“, którą cechuje doskonałość opanowania technicznej strony i podporządkowanie tajników kunsztu kompozytorskiego

cznego zarobku, a zarazem by przeprowadził te reformy społeczne i gospodarcze, które przyczynić się mogą do odrodzenia Państwa. W tych usiłowaniach może liczyć rząd na bezwzględne poparcie polskiej, chrześcijańskiej ludności.

2. Klubowi Ch. D. oraz innym Klubom większości rządowej za skuteczne zabiegi koło utworzenia rządu parlamentarnego, niezależnego od mniejszości narodowych wyrażamy podziękowanie.

3. Wzywamy Sejm, by jak najprędzej zajął się rozpatrzeniem niezałatwionych jeszcze, a zgłoszonych przez posłów z Ch. D. lub przez rząd wniosków z dziedziny ustawodawstwa społecznego.

4. Żądamy, by rząd jak najenergiczniej przeciwdziałał powtarzającym się często przesileniom gospodarczym w przemyśle, zwłaszcza zaś, by dokładnie badał przyczyny tych zjawisk. W razie stwierdzenia, że niektórzy pracodawcy planowo wywołują przesilenia, należy winnych, jako niewątpliwych szkodników społecznych pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

5. Protestujemy przeciw próbom obejścia ustawy o urlopach pracowniczych i oświadczamy, że sabotowanie odnośnej ustawy spotka się ze zgodnem przeciwdziałaniem pracowników.

6. Uznając potrzebę zmiany ustawy o ochronie lokatorów, żądamy jednak, by nowa ustawa chroniła słabych ekonomicznie lokatorów, a to w ten sposób, że przy oznaczaniu czynszu ustawowego decydować będzie rozmiar mieszkania oraz zdolność płatnicza lokatora.

7. Zwracamy się do Rządu z apelem, aby celem wprowadzenia oszczędności zniósł zbyteczne nieraz uposażenie pewnych urzędów w środki lokomocyi.

8. Klubowi Ch. D. oraz pp. pos. Puchalce i sen. Adelmanowi wyrażamy za dotychczasową pracę parlamentarną zupełne zaufanie, które niech będzie bodźcem do dalszej dla Ojczyzny i ludu pracującego działalności.

Uchwaleniem powyższych rezolucyi wyczerpano porządek obrad, a przewodniczący podziękowaniem mowcom i uczestnikom zakończył obrady. Wrażenie ze zebrania było bardzo dodatnie. Program Ch. D. zyskał w N. Sączu wielu nowych zwolenników i sympatyków.

Królestwo rumuńscy w Krakowie.

Jak już donosiliśmy, rumuńska para królewska przyjeżdża do Krakowa we środę 27 b. m. o godz. 9 rano pociągiem z Warszawy. Wraz z parą królewską przyjeżdżają: **rumuński prezydent ministrów Bratiano, ministrowie rumuńscy, poseł rumuński w Warszawie itd.** Orszak pary królewskiej składa się z 26 osób. Według dotychczasowych dyspozycyi, powitanie Dostojnych Gości w Krakowie będzie oficyalne, z honorami przysługującymi panującym. Na dworcu powitają parę rumuńską przedstawicielo władz rządowych, autonomicznych i wojskowości. Z dworca ruszy orszak ul. Basztową **do Barbakanu,** gdzie zbiorą się członkowie Prezydyum miasta z radcami miejskimi. Towarzystwo strzeleckie, cechy ze sztandarami itd. Powitalne przemówienie wygłosi **prez. m. Federowicz.** Po uroczystości w Barbakanie para królewska zwiedzi **kościół Maryacki, Katedrę i Zamek królewski na Wawelu, poczem król Ferdynand dokona przeglądu wojsk na Rynku krakowskim.** Po południu Dostojni Goście zwiedzą **saliny wielickie.** Para królewska opuści Kraków tego samego dnia.

W związku z przyjęciem gości rumuńskich w Krakowie wyjechał wczoraj do Warszawy wojewoda Dr Gałecki.

---

treści tekstu. Wniknięcie w świętość obrządku i indywidualnie szczere odczucie — to motto psychiczne, któremu kompozytor dał na usługi całą swą wiedzę techniczną. A bezpośredniość i żywość uczucia barwi je tym **werystycznym** elementem, który dramatycznie podkreśla momenty wcielenia (Et incarnatus est), błagania (Kyrie) i t. p. Tenże sam zmysł każe mu każdy moment Mszy św. ujmować w obraz o zdecydowanym typie akcyi, stwarzając stylowo odczutą miniaturę motettową. Np. Hosanna stwarza malarski obraz Botticellego.

Wykonano mszę O. Rizziego w tymże tumie OO. Franciszkanów, gdzie gotycką architekturę wnętrza ożywił Wyspiański nowoczesnym duchem chrześcijańskiego mistycyzmu. Nic bardziej symbolicznego, że i w tymże samym przybytku wypowiedziała się w świecie tonów dusza współczesnego człowieka.

Życie kontemplacyjne klasztoru żywi się wciąż sokami pulsującego życia, rozlewna działalność bieży między walczące, zmagające się społeczeństwo poza murami i w nowej formie święci tryumfy idea ubożuchnego opiekuna Przyrody z Assyżu, który błogosławił życiu i leczył jego rany. Przyroda cała była mu kanwą, na której życie-przędziwo tkało ręką Stwórcy hafty wzorzyste. Życie to zapukało do wrót furty Fratrum minorum, a święty jego Miłośnik przytulił je do serca i polecił jednemu ze swych maluczkich rozniecić światło swojej duszy, by mu rozjaśnić drogę. Et in aeternum luceat!

Dr. Helena Grałczyńska.

„Prawa obywatelskie dla Żydów? Dobrze. Ale tylko pod jednym warunkiem, że jednej nocy obetnie się wszystkim głowy, a ponasadza inne, w którychby się już nie lęgła ani jedna idea żydowska".

Fichte (Mowy do narodu niemieckiego).

Szecherezada.

Wciąż czekam, czekam, dziwnie roztęskniony
Na mą kochankę... Od strony południa
Ma ona cicho przyjść, z krainy onej,
Którą świat legend i bajek zaludnia.

Dotychczas nie wiem sam, jak to się stanie
I nawet nie wiem, czy to kiedy będzie?...
Czy na powietrznym przyleci dywanie?
Czy ją w gondoli przywiozą łabędzie?

Czy na okręcie żeglarza Sindbada
Z ładunkiem pieprzu do portu zawinie?
Czy ją sieciami rybaków gromada
Złowi w przepastnej jeziora głębinie?

Czy może wreszcie, w Sezamie zaklęta
Śpi sobie cicho, a zbójcy ją strzegą,
I będę musiał rozrywać te pęta,
W które ją skuto nie wiedzieć dlaczego?

Wiem tylko, (wcale nie pytałem o to,
Lecz mi powiedział to jeden duch blady),
Że się legendy dokoła niej splotą
I że mieć będzie coś z Szecherezady.

Bo każdej nocy, którą z nią przepędzę,
(A będę miał tych nocy tysiąc jedną),
Będziem snuć razem cudną bajek przędzę,
Dopóki gwiazdy na niebie nie zbledną.

Roman Tuszowski.

KRONIKA.

OTWARCIE KOLEJKI KRAKÓW—OJCÓW.

Wczoraj rano odbyła się doroczna uroczystość święta pułkowego 1 p. w. kol., połączona z otwarciem odcinka linii ćwiczebnej pułkowej kolejki wąsko-torowej Kraków—Ojców na forcie Nr. IX. W uroczystości wzięli udział: wojewoda Gałecki, starostowie: Dr Bal i Stańkowski, gen. Czikel, ks. gen. Niezgoda, rektor Dr Natanson, pułk. Becker, szef sztabu D. O. K. pułk. Kubin, korpus oficerski i t. d.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. polową poczem przemawiali: jeden z wyższych oficerów 1 p. wojsk kol., a następnie gen. Czikel, podkreślając pracę pułku około budowy nowej linii kolejowej. Po defiladzie pułku kolejowego, odbyła się właściwa uroczystość otwarcia nowej kolejki. Otwarcia dokonał wojewoda Gałecki przez otworzenie łańcucha, zamykającego tor. Ks. kapelan wojskowy poświęcił pociąg, który właśnie zajechał i wzdłuż którego ustawili się żołnierze pułku kol., a zebrani przedstawiciele władz, zaproszeni goście i korpus oficerski zajęli w pociągu miejsca, udając się do Pasternika, gdzie korpus oficerski pułku kol. podejmował w ogrodzie OO. Reformatów śniadaniem uczestników uroczystości. O godz. 3 po poł. odbyła się zabawa żołnierska, połączona z zawodami sportowymi, w koszarach Żółkiewskiego o godz. 10 wieczorem bal w kasynie oficerskiem 1 p. wojsk kolejowych.

Kraków, 21 czerwca.

WYBÓR WŁADZ AKADEMII GÓRNICZEJ. Rektorem Akademii górniczej w Krakowie na rok szkolny 1923/24 został wybrany ponownie profesor elektrotechniki, Dr inż. Jan Studniarski, dziekanem wydziału górniczego inż. Oskar Nowotny, wydziału hutniczego inż. Ant. Rodziewicz-Bielewicz. W związku z ponownym wyborem Dra Studniarskiego, wybrano prorektorem Dra inż. Jana Krauzego.

POWTÓRZENIE „ODPRAWY POSŁÓW GRECKICH" NA WAWELU. Wobec licznych żądań z Krakowa i z różnych stron kraju co do powtórzenia tak entuzyastycznie przyjętego przedstawienia wawelskiego, dyrekcya projektuje ewentualne powtórzenie „Odprawy posłów greckich" w czasie pobytu królewskiej pary rumuńskiej, przyczem zapewniła sobie przyjazd na ten dzień p. Wysockiej. Dalsze powtórzenie „Odprawy" na Wawelu jest niemożliwe.

KONKURS STENOGRAFICZNY W AKADEMII HANDLOWEJ. Na wzór konkursów stenograficznych, jakie odbywają się w zagranicznych akademiach handlowych, urządziła po raz pierwszy w Polsce krakowska Akademia handlowa, na zakończenie roku, konkurs stenograficzny dla swych absolwentów, oraz dla uczniów, kończących dwuklasową szkołę handlową. W konkursie wzięło udział kilkudziesięciu uczniów i uczenic. Pierwsze nagrody otrzymali: E. Pufelesówna, P. Klappholz, P. Wimmerówna, M. Laczkówna i St. Gawinówna. Drugie nagrody przyznano: A. Stankiewiczówne, K. Kruszewskiemu, F. Freyównie i St. Wolakiewiczowi.

W SPRAWIE MNOŻNIKA KSIĘGARSKIEGO. Związek dzielnicowy księgarzy polskich w Krakowie wyjaśnia, że mnożnik 5000, stosowany przy sprzedaży książek obowiązywał od dnia 15 maja b. r., nowa zaś podwyżka mnożnika na 7000 nie pozostaje w żadnym stosunku do wzrostu cen innych artykułów i zwyżki złotego polskiego, a wywołana została przedewszystkiem wzmożonymi kosztami produkcyi graficznej i papieru.

DALSZA PODWYŻKA CEN BILETÓW TRAMWAJOWYCH. Jak się dowiadujemy, Rada nadzorcza krakowskiej Spółki tramwajowej projektuje dalszą podwyżkę cen biletów tramwajowych. Cena biletu jazdy dla dorosłych ma wynosić 1000 mk.

NOWE OPŁATY POCZTOWE ZA DRUKI. Ministerstwo poczt wprowadza od 1 lipca b. r. nową opłatę za druki do 25 gramów w kwocie 50 mk. Z tymsamym dniem wprowadza się nowy system obliczania opłat gazetowych. Opłata wynosi za numer czasopisma do 25 gramów wagi 35 proc., do 50 gramów wagi 35 procent. Do 100 gr.. 250 gr., 500 gr. i 1000 gr. wagi — 25 procent odpowiedniej opłaty za druki zwykłe.

WYSTAWA SZTUKI STAROROSYJSKIEJ W KRAKOWIE. W Domu artystów przy placu św. Ducha otwartą została wystawa sztuki dekoracyjnej z kresów wschodnich pod kierownictwem prof. Jerzego Kosmiadi'ego, oraz wystawa obrazów tegoż artysty. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10—2 i od 4—7, a trwać będzie tylko do 27 b. m. Wstęp 1000 mk., dla wycieczek 500 mk.

KONTROLA MLEKA NA TARGU. Miejska pracownia chemiczna przystępuje do zorganizowania silnej straży kontrolnej na targach, wobec stwierdzonych ostatnio licznych nadużyć przy sprzedaży mleka i masła. Prócz stałej kontroli, wprowadzony zostanie w najbliższych dniach obowiązek znaczenia blaszanek odnośnie do jakości sprzedawanego mleka.

Z Polski i ze świata.

UCZCZENIE PAMIĘCI POLEGŁYCH STUDENTÓW WARSZAWSKICH. W gronie studentów Uniwersytetu warsz. powstała myśl ufundowania tablicy pamiątkowej z nazwiskami tych bohaterskich kolegów, którzy oddali życie swoje w walkach o niepodległość i zjednoczenie wszystkich Ziem Polskich. Tablica ta ma być odsłonięta w Dniu Zadusznym roku bieżącego, a ufundowana wyłącznie ofiarami finansowemi młodzieży. Wiadomości o poległych uczniach Uniw. warsz. należy nadsyłać pod adresem: Bratnia Pomoc stud. Uniw. warsz.

GRANITOWE SCHRONISKO W TATRACH. Budowa schroniska na Hali Gąsienicowej, wznoszonego tam staraniem warsz. oddziału Polsk. Tow. Tatrzańskiego, postępuje raźno naprzód. Zewnętrzne mury schroniska, grubości 80 cm., składające się z wielkich bloków granitowych, spojonych cementem, są już gotowe. Zwozi się wiązania dachowe, które już wkrótce zostaną ustawione i pokryte. Pozostaje jeszcze do wykonania budowa wewnętrzna wraz z urządzeniem.

Wartość zużytych oraz posiadanych do dalszej budowy materyałów, ocenić można — według nadesłanej nam relacyi — na 20.000 dolarów, koszta robocizny wraz z aprowizacyą na 10.000 dolarów. Wykończenie schroniska, wraz ze wszystkiemi urządzeniami technicznemi, jak: wodociąg, urządzenia kąpielowe i sanitarne, oświetlenie elektryczne, ogrzewalnie i umeblowanie pochłonie conajmniej kwotę równą wydanej dotychczas.

Schronisko obliczone jest na 100 łóżek.

PODROŻENIE DZIENNIKÓW. Dzienniki warszawskie podniosły cenę pojedynczego numeru na 1000, a łódzkie na 1100 marek. Gazety żargonowe kosztują już od 1 czerwca po 1200 mk. za numer zwykły, a po 1500 za piątkowy, nieco zwiększony.

O WIĄZKĘ JAGODNIKA. Przed sądem przysięgłych we Lwowie odbyła się rozprawa przeciw 17-letniemu Antoniemu Maikowi z pod Siedlec, który zamordował w pierwszych dniach stycznia 13-letnią Annę Karpow w lesie, dokąd dziewczynka udała się dla nazbierania jagodnika i sośniny dla udekorowania izby na ruskie święta Bożego Narodzenia. Młodociany zbrodniarz przyznał się do czynu i opowiedział, co go do niego popchnęło. Mianowicie spotkawszy w lesie Annę z uzbieranym jagodnikiem, zażądał, aby mu go oddała, a gdy dziewczyna odmówiła, pchnął ją z całej siły, głowę o sęki ściętego drzewa, on dobił ją. z obawy, aby nie skarżyła na niego.

wie, aby nie skarżyła na niego.

Skazano go na pięć lat więzienia z obostrzeniami.

DAR ARYSTOKRACYI HISZPAŃSKIEJ DLA B. CESARZOWEJ ZYTY. Była cesarzowa austryacka Zyta, tułająca się się od śmierci małżonka po cudzych pałacach i hotelach, przeniosła się nareszcie z hotelu w San Sebastian do pałacu Uribarren, który może nazwać swą własnością. Położony w Lequeitio, pałac Uribarren zakupiono, odnowiono i umeblowano ze składek, zebranych przez arystokracyę hiszpańską, poczem ofiarowano go uroczyście byłej cesarzowej. Uroczystość ta odbyła się dnia 7 b. m., gdy b. cesarzowa zawitała z San Sebasian do Lequeitio w towarzystwie teściowej i dzieci. Ulice wioski były udekorowane, policya miejscowa tworzyła straż honorową, a w kościele miejscowym odśpiewano „Te Deum", poczem udano się do pałacu, gdzie b. cesarzowa przyjmowała życzenia nareszcie w swoim domu.

ZANIECHANIE WYPRAWY DO BIEGUNA SAMOLOTEM. Z Chrystyanii nadchodzi wiadomość, że Amundsen zaniechał projektu wyprawy samolotem do bieguna północnego, ponieważ próba z samolotem wypadła niekorzystnie.

EGZAMIN DLA CHCĄCYCH SIĘ ŻENIĆ. Do parlamentu stanu północno-amerykańskiego Oregon wniesiono projekt ustawy, przewidujący poddawanie egzaminowi par narzeczeńskich przed udzieleniem im ślubu. Narzeczeni, którzy w czasie egzaminu okażą niższy poziom umysłowy, aniżeli normalne 12letnie dziecko, lub jeżeli lekarz stwierdzi u jednego z nich zaraźliwą chorobę — nie będą mogli wziąć ślubu. Powyższy projekt ustawy ma wszelkie widoki przyjęcia.

UPAŁY I BURZE W AMERYCE. Gdy u nas słońce nie może przedrzeć się przez napływające wciąż zwały chmur i ludzie drżą z zimna — w Ameryce północnej panują upały, odczuwane dotkliwie zwłaszcza przez mieszkańców miast tak gęsto zaludniowych, jak Nowy Jork lub Boston. Pod wpływem upału, przekraczającego 30 stopni C., zdarzają się liczne przypadki porażenia słonecznego, a w niektórych miejscowościach Nowej Anglii pozamykano szkoły ze względu na upał zbyt uciążliwy, którego nie łagodzą nawet wybuchające często gwałtowne burze z wyładowaniami elektrycznemi, wyrządzającemi znaczne szkody.

RAD Z KONGO. Na odbywającej się obecnie w Londynie międzynarodowej wystawie górniczej przedstawiciel Belgii oświadczył, że Kongo belgijskie może dostarczyć z kopalni swych rocznie 25 gramów radu w ciągu lat dziesięciu. — Obecnie istnieje na świecie, w rękach lekarzy, tudzież instytucyi naukowych ogółem 200 gramów radu, ponieważ zaś rad używa się obecnie tylko do leczenia pewnych chorób i tylko do pewnych celów naukowych, przeto uciążliwa fabrykacya radu z rud uranowych w znacznych ilościach byłaby zbyteczna.

KINO U DZIKICH WYSPIARZY. Na wyspie St. Kilda na Nowych Hebrydach odbyło się pierwsze przedstawienie filmowe. Wrażenie było zgoła nieoczekiwane. Pierwszy obraz przedstawiał mecz footbalowy. Film ten wywołał wesołość wśród młodzieży, podczas, gdy dorośli byli jakby oszołomieni. Drugi film, przedstawiający ulice Glasgowa, przeszedł bez wrażenia. Ale gdy zaczęto „kręcić" trzeci obraz i na ekranie ukazała się lokomotywa w pełnym biegu, powstała panika. Dzieci zaczęły wyć ze strachu, wszyscy rzucili się do wyjść i w parę minut sala opustoszała.

Ze spraw wojskowych.

NOWE DZIAŁO REWOLWEROWE. Znany wynalazca rewolweru udoskonalonego, John Browning, zbudował nowe, lekkie działo rewolwerowe, mogące wyrzucać 120 pocisków półkilogramowych w ciągu minuty. Działo to, ważące 75 kilogramów, umieszczone jest na trójnogu i strzelać może w każdej pozycyi bez szkody dla celności strzałów. Donośność jego ma sięgać jedenastu kilometrów.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. Dzisiaj, we czwartek, o godz. 6 wieczorem (ul. św. Anny 12) prof. U. J. Dr Witold Rubczyński wygłosi odczyt p. t.: „O najnowszych kierunkach filozoficznych w Anglii". Po wykładzie dyskusya.

WALNE ZGROMADZENIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o godz. 3 po poł. w lokalu Syndykatu przy pl. Szczepańskim 7. W razie braku kompletu, posiedzenie odbędzie się nieodwołalnie o godz. 4 po południu.

FESTYN WENECKI z gondolami, gondolierami, mandolinami, nocą wenecką i t. p. odbędzie się 29 b. m. w Parku Krakowskim na cele oświatowe VI Koła T. S. L.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w pryw. gimn. żeń. im. król. Jadwigi odbył się w dniu 13 i 14 b. m. pod przewodnictwem p. W. Pogorzelskiego, dyrektora gimn. im. Sobieskiego w Krakowie. Świadectwa dojrzałości otrzymały: Abrahamerówna H. (cel.), Balówna Wł., Czechowiczówna Z. (cel.), Czyżowska M., Geldwerthówna E. (cel.), Geschwindówna O. (cel.), Geschwindówna Z. (cel.), Godlewska J., Kanarkówna M. (cel.), Krawczyńska St. (cel.), Kulinowska M. (cel.), Landy'ówna S. (cel.), Riegerówna J. (cel.), Rzencówna M., Sahsówna S., Schmidtówna Z. (cel.), Sonenscheinówna A. (cel.), Starkówna M., Wiązownicka H., Wolnówna J. (celująco).

Wiadomości kościelne.

ODZNACZENIA DUCHOWIEŃSTWA. Ks. Jan Smółka, proboszcz w Gdowie, na 25-letnią rocznicę kapłaństwa i ks. Antoni Bodurkiewicz, proboszcz w Płokach, na 50-etnią rocznicę kapłaństwa — otrzymali prawo używania rokiety i mantoletu.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5021 Mieczysław Dębicki z Mielca; 5022 Komisaryat straży gran. w Jabłonce; 5023 Klub podoficerów 54 p. p., Tarnopol; 5024 urzędnicy Wydziału samorząd. wojew. w Łodzi; 5025 członkowie Ogniska naucz. w Śniatynie; 5026 pamięci Zbigniewa Dymowskiego — rodzina; 5027 Korpus ofic. 11 p. p. w Tarnowskich Górach; 5028 dla uczczenia imienin dyr. Tow. przem. górn. „Praszka Pilawa" inż. Stan. Kontkiewicza w Strojcu — urzędnicy; 5029 szkoły powsz. inspektoratu szkoln. Nakło (Wielkopolska); 5030 pamięci Adama Prus Studzińskiego — żona i syn. Poza tem Wiktorowie i Janek Brunnerowie złożyli na cele odbudowy Zamku 100.000 marek.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ Ś. P. SIOSTRY WANDY BEDNARKOWEJ, żony majora, składa rodzina Zielińskich (Nowy Sącz) 300.000 marek na Czerwony Krzyż i oświatę żołnierza.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz ostatni „Uczta szyderców". Dyrekcya, nie chcąc przerywać olbrzymiego powodzenia „Czarownicy", powtarza ją od jutra aż

Sensacya literacko-teatralna.

Premiera dramatu W. Hugo w „Komedyi francuskiej".

Próbę generalną, jaka odbyła się 1-go b. m. w paryskiej „Comedie française" z dramatu Wiktora Hugo p. t. „Les deux trouvailles de Gallus", nazywają dzienniki francuskie największem tegorocznem wydarzeniem literackiem.

Sztuka ta została napisana 54 lat temu, gdy Hugo mieszkał na wygnaniu w Brukseli. Równocześnie bawił tam również jako wygnaniec polityczny, genialny pamfecista Henryk Rochefort, który żył z wieszczem francuskim w przyjaźni i jego wpływom prawdopodobnie przypisać należy powstanie tego dzieła.

W akcie pierwszym widzimy ubogą chatę na wybrzeżu morskiem. Zjawia się król Gallus z orszakiem. Sądząc po jego kostyumie, mamy przed sobą kogoś z połowy XVIII. wieku, a więc z czasów Ludwika XV. Król ten, liczący lat 50, choć samowładca, rządzi nie najgorzej, bo jest człowiekiem oświeconym. Chciałby się zabawić, gdyż się nudzi. Nic w tem dziwnego. Królowie nie bywają kochani, choć wszystkie kobiety są na ich rozkazy. Gallusowi przyszła do głowy fantazya znaleźć młode, ładne, niezepsute dziewczę, ale ze ze złemi skłonnościami. Zamierza je otoczyć bogactwem, zbytkiem i przypatrywać się, jak to dziewczę będzie się przeobrażało w fałszywą, lekkomyślną kokietkę.

W owej chacie znalazł Gallus takie dziewczę, imieniem Nella i zakochał się w niem odrazu. Ale Nella nie odpłaca wzajemnością królowi, jest dlań niegrzeczna i w końcu nawiązuje bliski stosunek z siostrzeńcem królewskim, nie wiedząc, kim on jest właściwie. Biednemu Gallusowi, który jest w gruncie rzeczy dżentelmenem, nie pozostaje nic innego, jak usunąć się na drugi plan, dopomódz młodej parze do ożenku i szukać gdzieindziej kandydatki do swego eksperymentu.

W akcie drugim Gallus poznaje śliczną dziewczynę, niejaką Lizę, tak biedną, że godzi się wyjść za mąż za parobczaka ze swej wsi, którego zupełnie nie kocha. Nie przychodzi jednak do tego, bo Liza daje posłuch namowom zakochanego w niej po uszy Gallusa i prawie od ołtarza z nim ucieka.

W akcie trzecim Liza jest już margrabiną Zabeth. Otoczona niesłychanym zbytkiem, czuje się jednak nieszczęśliwą, bo... jej nikt nie kocha. Ona zdradza, gdzie może Gallusa, a on choć ją kocha naprawdę, zanadto czuje się wielkim panem swego czaru, aby to jej wyznać. Wreszcie przychodzi między Lizą a Gallusem do sceny dramatycznej, w czasie której czyni mu ona gorzkie wyrzuty, a nawet przeklina go za to, że ją wyrwał z jej dawnego otoczenia i pozbawił tego, do czego ma prawo każda kobieta, t. j. miłości. W przystępie podniecenia Liza odbiera sobie życie. Gallus, całując rękę umierającej, mówi szeptem: „Ja ubóstwiałem cię zawsze".

Arcydziełem jest ta sztuka nie przez swoja treść, albo obrobienie sceniczne, niezmiernie proste, lecz przez formę literacką. Napisana bowiem została wierszem najpiękniejszym może, jaki kiedykolwiek wyszedł z pod pióra Wiktora Hugo. Jest ten wiersz mniej patetycznym, a prostszym i więcej ludzkim, niż w innych dramatach wieszcza i przez to czyni nadzwyczajne wrażenie.

Co się tyczy wystawy, to dyrekcya pierwszej sceny francuskiej przeszła — jak się to mówi — samą siebie. Kostyumy, meble, akcesorya, dekoracye do najdrobniejszych szczegółów nosiły piętno czasów pani Pompadour. Artyści grali wprost cudownie: słynny Duflos — Gallusa, jego córka Hugetta Duflos — Nellę, a pani Pierat — Lizę.

Jeden z dziennikarzy paryskich, który był na tej próbie generalnej, tak kończy swe o niej sprawozdanie:

„Geniusz poety silniejszym był niż wszelkie krytyki i gdyśmy o godz. 6 opuszczali Dom Moliera i nagle znaleźli się na „l'Avenue de l'Opera", gdzie nas ogłuszyły sygnały samochodów i dzisiejszy nerwowy ruch uliczny — to zdawało się nam, że padliśmy ofiarą mistyfikacyi, bo przed chwilą jeszcze znajdowaliśmy się w atmosferze 1830 roku".

Słowa te odnoszą się do nastroju, jaki panował wśród publiki, zaproszonej na próbę generalną. Wśród niej bowiem powtórzyły się sceny podobne do scen z r. 1830, gdy Hugo zdobywał dopiero szańce obozu klasycznego i gdy cały Paryż dzielił się na wielbicieli i zawziętych wrogów młodego Wiktora Hugo, wodza naczelnego romantyzmu francuskiego.

do wtorku, przesuwając na ten dzień premierę „Romans" Sheldona. Od jutrzejszego powtórzenia w roli matki występuje p. Jadwiga Żmijewska. Ukazująca się jeszcze tylko 4 razy „Czarownica" pozwoli nam ujrzeć w niej znakomitą parę partnerów głównych, t. j. p. Solską-Grosserową i p. Sosnowskiego w jego najświeższej kreacyi pastora Absalona. W niedzielę po południu po raz ostatni w tym sezonie „Popas Króla Jegomości".

HELENA MIŁOWSKA I FILIP KULIGOWSKI wystąpią dziś, we czwartek i dni następnych w prześlicznej operetce Lehara p. t. „Frasquita", której dwa pierwsze przedstawienia zdobyły tak nadzwyczajny sukces, przy wysprzedanej do ostatniego miejsca widowni.

Repertuar teatru im. J. Sł[illegible].

Czwartek: „Uczta szyderców".
Piątek: „Czarownica".
Sobota: „Czarownica".
Niedziela: Po poł. „Popas Króla [illegible]", wieczorem „Czarownica".
Poniedziałek: „Czarownica".

Repertuar Opery i Operetki.

Czwartek: „Frasquita". Gościnny występ Heleny Miłowskiej, N. Nadieżdiny i F. Kuligowskiego.

Kronika sportowa.

Lwów 18 b. m.: Pogoń — Eintracht 7 : 1 (5 : 0).

Mistrz Polski odniósł na własnem boisku świetne zwycięstwo nad drużyną Lipska. Dla Eintrachtu zabójczą wprost była gra przyziemna Pogoni, krótkie podawanie sobie i częste przeboje Garbienia i Wacka. Zdaje się, iż goście niemieccy nie byli przygotowani na podobną grę i ta ich wprost zaskoczyła.

20-lecie Czarnych we Lwowie.

Jeden z najstarszych klubów sportowych I. L. K. S. Czarni we Lwowie obchodzić będzie w dniu 29 b. m. uroczystość otwarcia własnego parku z 3 boiskami, bieżnią, skocznią, rzutnią, torem dla cyklistów itd. Z uroczystością tą łączy się równocześnie uroczystość 20-letniego istnienia tego klubu. Czarni, to początki organizacyjnej pracy klubowej na polu sportu w Polsce.

Miliardowe defraudacye żydowskich czarnogiełdziarzy.

Sprzeniewierzyli drogocenne zastawy — wywieźli walut obcych na miliardy marek.

Onegdaj wieczorem doniesiono do ekspozytury śledczej pod „telegrafem", że niejaki **Izak Majer Goldstoff i jego żona**, zamieszkali przy ul. Dietlowskiej 27, oraz **Markus Hirsch Hirschfeld**, zam. przy ul. Brzozowej, **sprzeniewierzywszy zastawy wartości kilkuset milionów marek, zbiegli z Krakowa** w niewiadomym kierunku. Jak się okazało, wymienieni trudnili się pożyczaniem pieniędzy na wartościowe zastawy.

Śledztwo policyjne ustaliło, że skradli oni **sznury pereł** wart. 460 mil., **6 pierścionków brylantowych** wart. 280 mil., **kilka butonów brylantowych** wart. 500 mil., **złote 20-koronówki austryackie** wart. 84 mil. i t. d. Nadto sprzeniewierzyli spekulanci żydowscy **bonów złotych polskich za 350 mil. marek, 70.000 koron czeskich, oraz 24.000 dolarów.**

Według informacyi policyjnych ma być nadto poszkodowanych bardzo wiele osób, którym Goldstoffowie oraz Hirschfeld sprzeniewierzyli obce waluty na sumę około 6 miliardów marek.

Defraudacya i ucieczka giełdziarzy z Krakowa wywołały w mieście wielką sensacyę. Sprawa zatacza coraz większe kręgi i ujawnia liczne tajemnice i praktyki czarnej giełdy, co do których jednak policya ze zrozumiałych powodów nie udziela bliższych wiadomości. **Policya rozesłała za defraudantami listy gończe.** Poszkodowani nie zgłaszają się na policyę niewątpliwie z obawy kroków karno-sądowych z powodu spekulowania obcemi walutami. **Słychać, że Hirschfeld i Goldstoffowie prowadzili od dłuższego czasu złote interesy na czarnej giełdzie, skupując i handlując walutami. Ostatnio wzmogli swoją działalność, zakupywali masy walut i chętnie udzielali pożyczek na zastawy, aby z uzyskanym zapasem umknąć niewątpliwie za granicę. Wśród całej plejady wierzycieli Goldstoffów i Hirschfelda zapanowała konsternacya. Mówią o wielkiem poruszeniu na Kazimierzu.**

Policya krakowska, mając liczne przykłady co do interesów i wysoce dla Państwa szkodliwych machinacyi czarnogiełdziarzy, winna z całą energią przeprowadzać rewizyę w lokalach i pokątnych a rozsianych na całem Kazimierzu i Stradomiu banczkach żydowskich, konfiskować z całą bezwzględnością waluty obce i krzyżować w ten sposób krecią robotę szkodników żydowskich.

Sprawy robotnicze.

Z „ideowej" działalności socjalistów krakowskich.

Przed kilku dniami odbył się burzliwy wiec kolejarzy krakowskich, na którym omawiano **skandaliczną sprawę Domu Kolejowego** przy ul. Tarnowskiego 7. Towarzystwo dla budowy tanich domów kolejowych wybudowało przy pomocy składek publicznych i Dyrekcji Kolejowej dom, przedstawiający obecnie wartość **700 miljonów marek.** W domu tym znalazły pomieszczenia: Stow. kolejarzy i częściowo najubożsi pracownicy kolejowi.

Przewódcy socjalistycznych kolejarzy, a mianowicie dyrektor Związkowej Kooperatywy kolejarzy p. Multaszyński, radca miejski p. Packan, oraz kilku innych, wszedłszy do zarządu Towarzystwa zamknęli od szeregu lat przyjmowanie członków do Towarzystwa i poczęli usuwać powoli starych członków. Gdy w ten sposób liczba członków zmniejszyła się do kilku, zresztą samych swoich ludzi, zmieniono wbrew ustawie o współdzielniach statut Towarzystwa w ten sposób, że majątek wolno rozdzielić między członków. Sąd handlowy krakowski przez nieuwagę, **zezwolił na zmianę statutu.** W konsekwencji **panowie ci ogłosili likwidację Towarzystwa** i jako likwidujący sprzedali dom prywatnej spółce handlowej za **20 miljonów marek.**

Obecnie wykryło się, że **do tej spółki należeli oni sami i w ten sposób rozdzielili między siebie majątek Towarzystwa.**

Zebrani kolejarze uchwalili wystąpić na drogę sądowo-karną, oraz domagać się odszkodowania w kwocie 700 miljonów marek.

Listy z kraju.

Żydowscy przyjaciele.

Limanowa, w czerwcu.

W dniu 24 maja b. r. na posiedzeniu Rady gminnej m. Limanowej, na wniosek wiceburmistrza p. Zielińskiego, uchwalono nadać siódmy szynk z rzędu żydowi Henrykowi Goldfingerowi, którego syn nie uczynił zadość obowiązkom służby wojskowej. Za wnioskiem tym głosowało, prócz 6 żydów, także 7 katolików. Burmistrz chcąc umożliwić żydkowi uzyskanie pomyślnej uchwały, nie umieścił tej sprawy na porządku dziennym. Przybędzie nam zatem jeszcze jeden szynk, w czasie, kiedy wydano ustawę o zwalczaniu opilstwa i redukcji szynków. Na tak małe miasteczko, jak Limanowa, 7 szynków, to trochę za wiele. Na domiar tego, tylko jeden z nich należy do chrześcijanina, reszta to brudne spelunki, które rozpijają okoliczną ludność. Żydzi starają się ująć w swe ręce cały handel wódczany z dwóch względów, raz dla olbrzymich zarobków materjalnych, a powtóre dla prowadzenia destrukcyjnej roboty.

Wiedzą oni doskonale, jaki wpływ, zwłaszcza na masy, ma alkohol, jak niszczy w człowieku wyższe pierwiastki, jak osłabia jego wolę i wyczerpuje umysł i jak do zbrodniczości popycha. My, mieszkańcy prowincji, dużo o tem powiedzieć byśmy mogli. Szczególnie mamy to sposobność widzieć w dnie targowe, gdzie widzi się młodzieńców wiejskich z porozbijanemi głowami, pokaleczonych i okrwawionych, odprowadzanych do aresztów tutejszego sądu powiatowego, które w tych dniach są stale przepełnione.

Możeby Rada gm. skorzystała z ustawy sejmowej z dn. 23 kwietnia 1920 r. (art. 4), które nadaje samorządom wiejskim i miejskim szerokie uprawnienie w ograniczeniu sprzedaży alkoholu, aż do całkowitego zakazu włącznie? Z uprawnienia tego skorzystał cały szereg samorządów, uchwalając w swych powiatach redukcje szynków.

M. W.

Socyalizm [illegible] z żydowskim kapitalistą.

Trzebinia, 11 czerwca.

W dniu 10 czerwca odbyło się „odsłonięcie" czerwonego sztandaru socyalistycznych robotników z rafineryi nafty w Trzebionce. Mimo, że ta „uroczystość" była tylko „odsłonięciem", nie mającem z religią nic wspólnego, jednak znaleźli się w niej i — rodzice chrzestni i to oczywiście prawie sami żydzi. W pierwszej bowiem parze stała p. **Blajerówna**, żydówka, z **pos. Kwapińskim** z P. P. S. W drugiej i trzeciej parze p. **Blajer, ojciec i syn,** szlachta mojżeszowego wyznania. Napatrzył się też robotnik polski, ale i zrozumiał to, czego dotąd zrozumieć nie mógł, że socyalizm a żydostwo to jedno i tosamo. Deklamowali mu „towarzysze" o obronie jego praw przed kapitalizmem, A tymczasem, gdy wali w polskich i katolickich fabrykantów, równocześnie tensam socyalizm prosi żydów na „chrzestnych rodziców" do głupiej fanfaronady — odsłonięcia sztandaru. Czyby zamiast nadużywania chrztu do celów żydowsko-socyalistycznej roboty, nie lepiej użyć ceremonii odpowiedniej z żydowskich obrzędów? W tym wypadku było wszystko gotowe; bo i rabin zjechał dnia poprzedniego (wszyscy myśleli, że na tę uroczystość „odsłonięcia") i zresztą świadkowie byli sami prawie żydzi... **P. J.**

Przegląd prasy periodycznej.

„PRZEGLĄD POWSZECHNY", Kraków, Kopernika 26, czerwiec 1923.

Dobrze zrobiła redakcja „Przeglądu", że zainaugurowała dyskusję na temat sztuki nowego kościoła OO. Jezuitów na Wesołej. Słusznie bowiem zaznacza znany czytelnikom „Głosu Narodu" krytyk z dziedziny sztuki, p. **Trepka** w „Przeglądzie powsz.", że „kościół N. Serca Jez. jest czemś absolutnie nowem, niebywałem". Oznacza on bicie nowych dróg w sztuce kościelnej. Dlatego dobrze, że p. Trepka poddał go szczegółowej analizie krytycznej; nie szczędzi pochwał, gdzie chwalić należy, ale i słów krytyki, gdzie jej potrzebę widzi. Należy się spodziewać, że ta fachowa ocena pobudzi innych znawców sztuki do wypowiedzenia swojego zdania i w ten sposób przysłuży się sztuce i Kościołowi. Dalej w ostatnim „Przeglądzie" zamieszcza ks. bisk. **Godlewski** bardzo ciekawą rozprawę historyczną o carze Aleksandrze I., mianowicie o jego mistycyźmie. Ks. **Urban** wysnuwa słuszne konsekwencje z „akcji bombiarskiej w Polsce w artykule pt. „Anarchja umysłów i serc". Dr. **Krotoski** kończy swoją rzecz o „krzywdach Kościoła ze strony rządu pruskiego w Wielkopolsce". W przeglądzie piśmiennictwa znajdujemy bardzo ciekawe uwagi p. **Zahorskiej** o najnowszej powieści, i szereg recenzji. Ks. Urban w rubryce „sprawy Kościoła" omawia kilka faktów z tej dziedziny; zwraca uwagę bardzo praktyczny projekt „uświęcenia" „święta narodowego 3 maja" przez połączenie z niem uroczystości na cześć Królowej Korony Polskiej. — Wreszcie Ks. P. Dawid podaje zwięźle dorobek naukowy niedawnego gościa z Francji, znakomitego uczonego, ks. Breuil. **(p).**

„PRZEGLĄD WSZECHPOLSKI", Poznań, św. Marcina 65. — Maj 1923.

W ostatnim numerze „Przeglądu" występuje dr. Rybarski z zasadniczym artykułem na temat: „Polityka klasowa i polityka narodowa". Przeciwko socjalistycznej tezie o walce klas i wynikającemu stąd hasłu polityki klasowej stawia tezę narodowej jedności i na niej się opierającej — po-

lityki narodowej. Zapewne ma rację o tyle, o ile wspomniana teza p. Rybarskiego akcentuje prawo narodu do gospodarowania u siebie. Nie ma jednak racji, gdy „politykę narodową" chce się przeciwstawić „polityce klasowej". Zapomina, że główną rolę w tem zagadnieniu odgrywa moment społeczny, nie polityczny; on stanowi siłę socjalizmu i jeśli co mu podrywa trwale siłę, to tylko kontrakcja w dziedzinie społecznej i jasny zdecydowany program reform społecznych w dziedzinie politycznej. Myli się więc p. dr. Rybarski, jeśli sądzi, że „polityka narodowa" potrafi wprowadzić uspokojenie w zwalczające się klasy. I druga rzecz razi nas jeszcze w artykule p. Rybarskiego: powoływanie się na autorytet Niewiadomskiego, na zainteresowanie się ludzi jego czynem, „wielbiących człowieka, który z życia swego zrobił ofiarę i t. d." Oczywiście nie możemy naszych poglądów narzucać „Przeglądowi", który ma swoje ustalone już zarówno długoletnią pracą literacką, jak działalnością publiczną. Chcieliśmy tylko wskazać na różnice dzielące nas, co w tym wypadku jest konieczne.

Prof. Ign. Chrzanowski przedstawia ciekawe myśli polityczne Trentowskiego „ o wyjarzmieniu Ojczyzny". Nie mogą one z pewnością stanowić drogowskazów dla obozu N. D., są jednak ciekawym rozdziałem w działalności bądź co bądź oryginalnego pisarza filozoficznego. P. Winiarski podaje doskonałe ujęcie kwestji Kłajpedy, p. Petrycki zaś rozważa „wschód i zachód jako zagadnienie polityki polskiej". W „uwagach" znajdujemy odbicie chwili bieżącej. Wreszcie dr. Dąbrowski zamieszcza szczegółową krytykę „Dziejów Polski" prof. Sobieskiego.

„GŁOSY KATOLICKIE", Kraków, Kopernika 26, lipiec 1923.

Wymieniony miesięcznik poświęcony w całości apologetyce katolicyzmu na tle bieżących prądów religijnych, staje się coraz milej w domach katolickich widzianem pismem, a coraz napastliwiej ze strony naszych domorosłych lub zamorskich atakowaną placówką. W czerwcowym numerze znajdujemy bardzo dobre rozważenie możliwości wprowadzenia języka polskiego do liturgji, artykuł „żydzi a narody"; „Hodurowcy czy kościół narodowy", „Rosja w niewoli żydowskiej"; wreszcie czytamy list ks. Farona z Wiśnicza do Red. „Głosów" z 24 kwietnia br., w którym autor się oburza z powodu rzuconych podejrzeń, jakoby sprzyjał Hodurowcom; to jednak nie przeszkodziło mu już 26 maja (w miesiąc po liście), przystąpić do sekty i — pobrać dolary.

Trzeba, żeby „Głosy" docierały do każdego domu katolickiego!

List z Ameryki.

(Działalność rządu Stanów Zjednoczonych na polu zwalczania anarchji i rewolucji. — Niepożądane wizyty socjalistów w Ameryce i dobieranie się ich do amerykańskich dolarów. — Wrażenie powstania nowej większości polskiej).

Schenectady, St. Zjedn. 24. V. 1923.

Ameryka jest krajem demokratycznym.

Podczas wojny ostatniej przybyło do Ameryki bardzo dużo socjalistycznych agitatorów i rewolucjonistów europejskich, szczególnie z Rosji i Niemiec. Zabrali się do dynamitu i rewolweru, aby gwałtownymi środkami, jak również propagandą ustną i prasową szerzyć idee rewolucyjne. Rząd amerykański dobrał się do ich skóry. Gromadę żydowskich komunistów i socjalistów, w czem także nie brakowało Polaków, wraz z ich przewódcami Emmą Goldman i Izaakiem Berkmanem wpakował na okręt i posłał do Rosji. Debsa wtrącono do więzienia na czas wojny. Inni agitatorzy i zdrajcy poszli do więzień, lub też dostali kulką w łeb. Przez czas wojny, a nawet parę lat po wojnie, mieliśmy spokój.

Robota wywrotowa, socjalistyczna, komunistyczna i anarchistyczna rozpoczyna się na nowo. Każdy strejk, a strejków tych były tysiące, jest podatnem polem dla idei rewolucyjnych. Agitatorzy socjalistyczni i bolszewiccy strejkiem wpajają idee rewolucyjne, zachęcają do walki klas. — Najpodatniejszą rolą dla propagandy rewolucyjnej jest element obconarodowy. Emigranci liczni, nie znający języka i ducha amerykańskiego, nie są w stanie rozróżnić tutejszego rządu demokratycznego, rządu ludowego, od rządu carskiego. Dlatego też agitację rewolucyjną prowadzą niemal wyłącznie wśród warstw roboczych i obconarodowych.

W walce z prądami rewolucyjnymi rząd amerykański posługuje się rozmaitymi środkami. Ponieważ karczmy i pijaństwo były polem dla agitatorów radykalnych, skasowano karczmy. Ponieważ rozpalające trunki źle działają na umysły tłumu i pchają ludzi podpitych do gwałtów i rabunków, rząd przeprowadził prawo prohibicyjne. Ponieważ Europa jest przepełniona gangreną bolszewicką, rewolucyjną (Korespondent zbyt pesymistycznie ocenia Europę, Przyp. Red.), dlatego ograniczono liczbę emigrantów z Europy. Fabryki, przedsiębiorstwa i rolnicy na gwałt potrzebują robotników, ale rząd woli cierpieć na brak robotników, aniżeli otworzyć bramy i wpuścić do kraju masę rewolucjonistów europejskich.

Intensywna praca oświatowa w szkołach i klubach obywatelskich jest jednym ze środków samoobrony przeciwko pracy wywrotowej. Prawa wyjątkowe co do szkół prywatnych i zakazy nauczania języków obcych w szkołach prywatnych, są spowodowane nie tyle nienawiścią do obcych języków, ile obawą przed antypaństwową agitacją zwykle prowadzoną wśród przybyszów z Europy. (Jednak nie da się zaprzeczyć, że te prawa wyjątkowo wyrządzają polskości olbrzymie szkody, Przyp. Red.).

Trzeba jednak przy tej sposobności zwrócić uwagę na bardzo szkodliwą działalność polskich agitatorów radykalnych przybywających z Polski.

Prezydent Wilson był pierwszym, który otwarcie postawił przed światem, kwestje niepodległości Polski. Powód do wdzięczności dla rządu amerykańskiego jest duży. Tymczasem liczni naganiacze socjalistyczni, przybywający tutaj, wpadają w lud ciemny zasady wywrotowe.

Rozmaitych rewolucjonistów przedstawiają w świetle i aureoli bohaterstwa. Ludzi zaś przez cały świat, a szczególnie Amerykę uwielbianych, Paderewskiego, Hallera, Korfantego i innych, mieszają z błotem i obrzucają stekiem kłamstw i oszczerstw. Trudno nam nawet wyliczyć wszystkich czerwonych delegatów, którzy tysiące dolarów zbierają między rodakami na podłą robotę w Ojczyźnie i znieprawiając tutaj poczciwy nasz lud.

Tak więc Polska wywdzięcza się rządowi amerykańskiemu. Rząd Stanów Zjedn. bardzo niełaskawem okiem patrzy na wszystkich czerwonych agitatorów i wywrotowców. Na czem się to skończy? Przyjdzie czas, gdy rząd amerykański powie Warszawie: już mamy dosyć waszych emisarjuszów i waszych czerwonych posłów tu więcej widzieć nie chcemy.

W kilku miejscowościach **delegatom socjalistycznym z kraju policja wstępu na salę wzbroniła!**

Czas już, aby każdy Polak nad tą sprawą się zastanowił i nie dozwolił na drażnienie rządu i ludu amerykańskiego przez czerwonych delegatów z Polski. Wszystko to może się jeszcze kiedyś skrupić na naszych szkołach, prasie, towarzystwach organizacjach! **Precz z czerwonakami i wywrotowcami wszelakiego rodzaju, wara im tu do nas i do naszych ciężko zapracowanych dolarów.** Natomiast zapraszamy uprzejmie z całą serdecznością ludzi prawych, a światłych, którzy nas pokrzepią i wzmocnią na duchu.

Cieszymy się wielce, iż prawda i cnota zwyciężają i w Polsce nareszcie. Tak powinno być, a nie inaczej... Polska dla Polaków! Niech żyje większość narodowa polska. Niech żyje prasa polsko-katolicka! „Napróżno będziemy budować kościoły, jeżeli nie będziemy mieli katolickiej prasy". Narodowej katolickiej prasie cześć!! Nakoniec — Rodakom w Ojczyźnie pracującym rzetelnie dla dobra swego kraju, hołd, cześć i pozdrowienie od braci tułaczej z za oceanu!

Józef Matusiak.

Ostatnie wiadomości.

Stany Zjedn. a położenie finans. Europy.

Londyn. (AW). Przybył tu amerykański **sekretarz dla spraw skarbowych**, sekretarz stanu **Mellon**, który ma odbyć z Baldwinem konferencyę w sprawie **położenia finansowego Europy.**

Według „Manchester Guardian", Mellon ma pojednawczo traktować sprawę długów francuskich w Ameryce. Równocześnie twierdzi wspomniany dziennik, że Anglia i Francya przedłużą toczącą się obecnie wymianę zdań aż do chwili ukończenia konferencyi amerykańskiego finansisty. Okaże się bowiem, jak dalece **Stany Zjednoczone przez swoje ustępstwo w sprawie długów, gotowe są przyczynić się do rozwiązania problemu reparacyjnego.**

Belgijskie przesilenie gab. trwa dalej.

Bruksela. (AW). **Sprawa utworzenia nowego gabinetu posuwa się bardzo powoli naprzód.** Ostatnio odbył minister Theunis szereg konferencyi z przywódcami stronnictw politycznych, a zwłaszcza **z liberałami i katolikami.** Wskazywałoby to, że w skład nowego gabinetu mieliby wejść członkowie wspomnianych stronnictw. Nie jest też wykluczonem, że **do rządu wstąpią także socyaliści.**

Prawo wyborcze dla kobiet włoskich.

Rzym. (AW). Projekt ustawy, **przyznającej kobietom prawo wyborcze do ciał administracyjnych,** rozdany posłom do parlamentu, został przychylnie przyjęty przez stowarzyszenia kobiece we Włoszech.

Warunki, wymagane do przyznania prawa wyborczego, są znacznie rozszerzone. Wyborczyniami mogą być, opócz matek żołnierzy, poległych w wojnie, albo kobiet odznaczonych krzyżem wojennym, albo medalem wojskowym, również i te **kobiety, które ukończyły szkołę powszechną,** albo mogą się wykazać umiejętnością **czytania i pisania i płacą podatków osobistych 40 lirów minimalnie na rok.** Na listy wyborcze kobieta może być **wpisana dopiero po ukończeniu 25 lat.**

Pesymizm angielski wobec sowietów.

Londyn. (AW). Sprawa **stosunku Anglii do sowietów** była przedmiotem interpelacyi w czasie ostatniego posiedzenia Izby Gmin. Jak z oświadczenia Mac Neilla wnosić można, **porozumienie z sowietami osiągnięto tylko w pewnych punktach.** Byłoby również przedwczesnem rozszerzać układy, zanim rząd nie przekona się, czy i o ile obecnie osiągnięte porozumienie będzie wprowadzane w życie. Równocześnie zaznaczył Mac Neill, że obecny stan stosunków angielsko-rosyjskich nie jest zadawalniający. Również i premier jest zdania, iż **konferencya z sowietami nie może na razie przynieść żadnych korzyści.**

Różne wiadomości.

Warszawa. (PAT) **Dnia 20 b. m. rano powrócił do Warszawy p. Prezydent Rzeczypospolitej.** Na dworcu głównym oczekiwali p. Prezydenta: komendant miasta gen. Suszyński, gen. Olszewski, gen. Rybak i gen. Pogorzelski, oraz przedstawiciele władz cywilnych z ministrem kolei, p. Karłińskim, na czele. Pan Prezydent przeszedł, przy dźwiękach hymnu narodowego, przed frontem kompanii honorowej, poczem udał się wraz ze świtą do Belwederu.

Warszawa. (Tel. wł.) **Rada Nacz. Stron. ludowego została zwołana na dn. 6 i 7 lipca do Warszawy.**

Warszawa. (Tel. wł.) Według otrzymanych w kołach rosyjskich wiadomości, **partyarcha Tichon** przebywa nadal w klasztorze Dońskim. W **najbliższym czasie będzie zesłany do Archangielska, skąd ma udać się za granicę.** Jest to niewątpliwie rezultat akcyi rządu angielskiego.

Palermo. (AW). **Wybuch Etny jest znacznie niebezpieczniejszy, niż początkowo przypuszczano.** Szkody są olbrzymie. Miejscowości, jak Piecioli, Valamalata i Ferro są kompletnie zalane lawą.

Równocześnie nastąpiła **wzmożona czynność Wezuwiusza**, który poczyna również wyrzucać lawę, a z wielkiego krateru unosi się znacznie większy słup dymu.

Król włoski wyjechał do Neapolu, aby następnie udać się do Catanii dla zwiedzenia okolic zniszczonych katastrofą.

Wiadomości gospodarcze.

Pobór podatku dochodowego.

Ministerstwo skarbu zarządziło na podstawie art. 22, 24 i 26, część druga, tudzież na podstawie art. 27 ustawy, z dnia 9 marca 1923 r., aby pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za nejemną pracę, poczynając od **1 lipca do 30 września 1923 roku** był dokonywany wedle skali następującej:

Roczna wysokość wynagrodzenia w tysiącach marek: ponad	do	Stopa procentowa
15.120	20.160	1.1%
20.160	25.200	1.4%
25.200	32.760	1.7%
32.760	40.320	2%
40.320	47.880	2.5%
47.880	55.440	3%
55.440	63.000	3.5%
63.000	71.400	4.5%
71.400	79.800	5.6%
79.800	88.200	7%
88.200	96.600	8 5%
96.600	105.000	10%
105.000	109.200	11.5%
109.200	115.500	13%
115.500	121.800	13.6%
121.800	130.200	14.3%
130.200	138.600	15%
138.600	147.000	15.7%
147.000	157.500	16 5%
157.500	168.000	17.3%
168.000	178.500	18.1%
178.500	189.000	18.8%
189.000	199.500	19.5%
199.500	210.000	20.2%
210.000	220.500	20.9%
220.500	231.000	21.6%
231.000	241.500	22.3%
241.500	252.000	23%
252.000	378.000	24.5%
378.000	504.000	25 5%
504.000	630.000	27%
630.000	756.000	28.5%
756.000	945.000	30%
945.000	1.512.000	32%
1.512.000	1 890.000	34%
1.890 000	2.520.000	36%
2.520.000		38%

Tem samem należy poczynając od 1 lipca 1923 roku zaniechać pobierania podatku dochodowego przy wypłacie takich wynagrodzeń, których wysokość, obliczona w stosunku rocznym nie przekracza 15,120.000 mkp. Niniejsze zarządzenie dotyczy również potrącania podatku dochodowego od wynagrodzeń, należnych za lipiec 1923 r., a wypłaconych w czerwcu 1923 r.

Tryest a nasz handel i przemysł.

Zepchnięty przez traktat pokojowy do rzędu małego portu, wskutek przyłączenia go Włoch. poczyna Tryest powoli zdobywać swoje dawne znaczenie, jako najpoważniejszy pośrednik w handlu lewantyńskim. O wzmagającem się zainteresowaniu tą ważną placówką handlu, świadczy wzrost eksportowanych przez port ten towarów. W ubiegłym roku wywieziono przez Tryest 5.533 miljonów cetn. metrycznych, co w porównaniu z 3,224 milj. cetn. metr. wywiezionymi w r. 1919 stanowi duży krok naprzód. Przyczynił się do tego w pierwszym rzędzie t. zw. Związek adrjatycki, do którego przystąpiły Włochy, Czechosłowacja, Jugosławia i Austrja.

Znaczenie jego polega przedewszystkiem na wzajemnem przyznaniu sobie przez wspomniane państwa ulg taryfowych. Niemałe ma też tu znaczenie działalność samego Tryestu, który zawarł z państwami sukcesyjnemi cały szereg układów komunikacyjnych i taryfowych.

Zrozumiały to sfery handlowe wspomnianych państw i założyły w Tryeście swoje placówki handlowe. Między innemi firmy czechosłowackie utworzyły tam składy komisowe.

Dla nas posiada Tryest przedewszystkiem znaczenie, jako pośrednik w **imporcie surowców zwłaszcza wełny i bawełny.** Sprowadzenie bowiem bawełny indyjskiej z Bombaju przez Tryest trwa tylko dni 19, ten sam zaś transport idzie do Gdańska 31 dni.

Zbytecznem jest udowadniać, jak ważnem jest to dla naszego przemysłu. Utorowanie drogi do Tryestu ułatwi w dużym stopniu ekspanzję naszego przemysłu na rynkach bałkańskich i w Lewancie. Przy tej sposobności, należy wspomnieć o przemyśle bielskim, który pracuje w **przeważnej części na eksport tylko na Bałkany i terytorja Lewanty.**

Wzrastające znaczenie Tryestu skłoniło nasze sfery miarodajne do bliższego zainteresowania się tym portem. Prócz istniejącego tam już naszego **konsulatu,** zamierzone jest utworzenie w najbliższym czasie **ekspozytury polsko-włoskiej Izby handlowej.** Ulepszono też połączenia kolejowe z Tryestem, a nawet istnieją tendencje, skierowania części ruchu emigracyjnego przez Tryest.

Michał Marciniak.

O unarodowienie Górnego Śląska.

Na obszarze województwa śląskiego daje się zauważyć dążenie do masowego nabywania nieruchomości przez żywioły obcokrajowe, nieprzychylnie usposobione dla narodowości państwa polskiego. Żywioły te, posiadając walutę wysokowartościową, podbijają ceny nieruchomości na niekorzyść obywateli polskich. Wytwarzająca się w ten sposób konkurencya ogromnie utrudnia żywiołowi polskiemu osiedlanie się na obszarze województwa śląskiego. Jedynym skutecznym środkiem przeciwko temu niepożądanemu objawowi byłoby rozciągnięcie na obszar województwa obowiązującej ustawy z dnia 24 marca 1920 roku o nabywaniu nieruchomości przez obcokrajowców. Wobec tego p. minister skarbu zwrócił się do Rady ministrów z wnioskiem przedstawienia Sejmowi projektu ustawy w przedmiocie rozciągnięcia mocy obowiązującej ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez obcokrajowców również i na województwo śląskie.

Zniżka walut po zakazie Min. Skarbu.

Dzień dzisiejszy zaznaczył się niebywałą zniżką obcych walut, dzięki rozporządzeniu Ministra skarbu o ograniczeniu wolnego obrotu dewizami. Krakowska P. K. K. P. notowała kursa końcowe: **dolar — 80.000, dolar kanadyjski — 76.000, frank franc. — 4.990,** frank belgijski — 4.200, frank **szwajcarski** 14.450, liry włoskie 3.660, guldeny holenderskie 31.600, korony szwedzkie 25.258, czeskie korony 2.360, funty angielskie 369.600, **złoty polski 20.000,** z tem ograniczeniem, że od jednego klienta przyjmowała Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa najwyżej 100 złotych polskich. Również na **rynkach towarowych** z powodu zniżki obcych walut panuje **tendencya wyczekująca.**

WIELKI POPYT NA BONY ZŁOTE. „Rzeczpospolita" donosi: Popyt na bony złote w P. K. O. jest ogromny, aczkolwiek w każdym urzędzie pocztowym można wpłacać na książeczki oszczędności jednorazowo sumę do 100 złotych. Również biura P. K. O. przyjmują wkłady złotowe, załatwiając dziennie do 500 osób.

PO ZAWIESZENIU GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Punkt ciężkości operacyi walutowych przerzucił się obecnie na Polską Krajową Kasę Pożyczkową, gdzie z obawy przed rewizyami znoszono obcą walutę, a banki składały swoje remanenty, wykorzystując jeszcze znacznie wyższą cenę, gdyż z godziny na godzinę ceny spadały.

Od sprawności oddziałów P. K. K. P. zależeć będzie, czy spełnią one swe zadanie i czy zdołają zastąpić tak olbrzymie czynności, jakie spełniały dotychczas wszystkie banki dewizowe.

KUPNO WĘGLA POLSKIEGO PRZEZ RUMUNIĘ

Bawiąca od dłuższego czasu w Polsce delegacya rumuńska w sprawie zakupu polskiegc węgla dla kolei rumuńskich, zakończyła **pomyślnie** swoje pertraktacye. Rumuni zakupili w rządowych kopalniach na Górnym Śląsku, wydzierżawionych Francuzom, 30.000 ton, z kopalni „Skarboff Ferna", a w kopalni „Ost-Koble" na Śląsku 30.000 ton. **Również i gwarectwo jaworznickie** sprzedało Rumunii znaczny zapas węgla. Należy podkreślić, że rząd polski popierał bardzo pierwszą tranzakcyę kolejową Rumunii z Polską, licząc, że będzie to nawiązanie stałego węglowego stosunku handlowego z Rumunią. Zakupy węgla w gwarectwie Jaworzno, zostały zawarte na stały przeciąg czasu.

PODATEK OD KURACYUSZÓW POLSKICH W SOPOTACH. Według „Dziennika Gdańskiego", wiadomość o zamierzonej **kontroli kuracyuszów polskich, przebywających w Sopotach, w celu ściągania podatku na rzecz skarbu polskiego, wywołała duże zaniepokojenie.** Miasto Sopoty żąda już teraz 60 proc. podatku komornego od sublokatorów i kuracyuszów. Przeprowadzenie tego postanowienia zagroziłoby podstawom finansowym Sopot. Nazwiska kuracyuszów mają być podaw urzędowo do wiadomości polskich władz sł bowych.

TRUDNE POŁOŻENIE STOCZNI GDAŃSK . Kryzys gospodarczy łącznie z wysokim poziomem cen gdańskich przyczynił się do trudnego położenia stoczni gdańskiej. Maszyny, wyrabiane przez nią, kalkulują się w Gdańsku drożej, aniżeli wyroby fabryk niemieckich z zaliczeniem ceł i kosztów transportowych. Ponieważ po spadku marki niemieckiej należy się spodziewać znacznej zwyżki robocizny w Gdańsku, kryzys nabierze bardzo ostrych form.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. (PAT) Żyto 185.000—190.000, jęczmień 175.000—185.000, owies 195.000—205.000, hreczka 160.000—170.000, kasza hreczana 330.000—340.000. Giełda bardzo licznie odwiedzana. Ogólny obrót około 200 ton. Transakcye prawie wyłącznie w życie, owsie, oraz jęczmieniu, hreczce i kaszy hreczanej. Ceny chwiejne. Tendencya nieco zniżkowa. Usposobienie bardzo ożywione.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 20 czerwca 1923 r. L. 133

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądano	transakc.
Dolary St. Zj. . . .			
Funty szterlingi . . .			
Floreny holendr. . . .			
Franki francuskie . . .			
„ szwajcarskie . .			
Marki niemieckie . . .			
Korony austrjackie . .			
„ czecho-słowackie .			
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	22	30	26—25
Bank Hipoteczny I—VIII. .	25	30	
„ Małopolski . .	:0	28	26—22
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	22	28	
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	8	12	
Akc. Bank Związkowy I-IX.			
Bank Komercjalny I—IV.			
„ Handl. w Warsz. I—X.	7,5	8,5	8,2
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	180	200	190
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I-V.	20	25	21—24
Handlowa S-ka akc. „Impex"	1,5	2,5	1,8—2
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki)	60	70	60—65
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	3	4	
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.			
Zegluga Polska I—III. . .	6	7	6—7
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . . .	475	525	495
H. Cegielski, fabr. masz. Poznan	70	80	71—80
Warsz. Ska Bud. Parowozów	165	185	165
„Automotor" fabr. samochodów	20	30	
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	275	325	
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	70	80	70—75
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	60	70	
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka" fabryka cementu I-III.	520	570	520
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	310	350	310
„Tepega" Tow. dla przedś. gór.	140	160	160
Polska Nafta I—III. . .	45	55	52—52
„Oikos" I—IV. . . .	175	200	
„Pezet" Powsz. zakł. budowl.			
„Strug" Przemysł Drzewny .	30	35	25—27
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	22	27	25
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini			
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	55	65	58—60
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	240	300	245
Fabr. porcelany w Ćmielowie	80	100	90
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	30	40	5—37
Fabr. papieru W. Niemojowski			

Zurych. (PAT) Zamknięcie giełdy. (Pierwsze notowania: sprzedaż, drugie: kupno). Paryż 34.50—34.65, Londyn 25.73—25.74, Berlin 0.0044—0.0050, Rzym 25.20—25.30. Bruksela 29.30—29.50, Amsterdam 218.20—218.50, Wiedeń 0.0078.50—0.0078.75, Budapeszt 0.0006.50, Praga 16.70—16.75, Kopenhaga 99.50—100, Sztokholm 147.25—148, Chrystyania 92—93, Madryt 82.60—83.20, Nowy Jork 5.56 1/2—5.57, Bukareszt —, Sofia 7.15—7.35, Belgrad 6.25—6.40, Warszawa 0.0035—0.0040.

Z literatury naukowej.

DR. A. JAKUBSKI, prof. anat. por. i biona uniwersytetu poznańskiego. „Z tajników życia“. Stosunki i zależność organizmu od otoczenia. Poznań. Fiszer i Majewski 1923. 18 rycin, stron 124.

Książeczka niniejsza stanowi całość w sobie zamkniętą, ujmującą zjawiska życia jako wyraz ogólnego metabolizmu materji związanej w organizmach w specyficzne związki chemiczne, zdolne do produkowania właściwych im form energji. — Niniejsze szkice przyrodnicze pisane są barwnie, obrazowo, z pewnym podkładem uczuciowym, co pozwala mimo trudności zagadnień wyłożonych na tle najnowszych dociekań eksperymentalnych czytać je z zupełną łatwością. Rzecz się nadaje zarówno dla kół młodzieży obznajomionej z zasadami biologii jako korzystna literatura dopełniająca jako też dla szerokich kół dojrzałej inteligencji uzupełniając jej żądzę wiedzy szerokimi horyzontami zagadnień biologicznych najnowszej doby.

JÓZEF SUŁKOWSKI. „Szczegóły historyczne tyczące się wojny polsko-rosyjskiej na Litwie 1792 roku“. Według tłómaczenia Ireny Bulig Truchimowej przedmową i przypisami zaopatrzył Dr. St. Truchim. Fiszer i Majewski. Poznań 1923, str. 140. Dr. St. Truchim ogłosił w tłumaczeniu p. Ireny Bulig-Truchimowej pamiętnik Józefa Sułkowskiego. Opatrzył tekst bogatą w szczegóły przedmową, zestawiającą poraz pierwszy wszystkie znane szczegóły z życia „błędnego rycerza“. Dużą wartość przedstawiają też szczodre źródłowe komentarze, objaśniające i prostujące wiadomości zawarte w „Szczegółach historycznych“. Pamiętnik Sułkowskiego w opracowaniu Dr. Truchima jest cennem źródłem poznania legendarnej wprost postaci wielkiego żołnierza.

Nowe wydawnictwa.

R. H. BENSON. „Paradoksy katolicyzmu“. — Str. 176. Nakład księgarni św. Wojciecha. Autor z właściwą sobie niepospolitą śmiałością i szerokością pojęć rzuca mnóstwo nowych myśli i oryginalnych poglądów, biorąc za osnowę dualizm doktryny chrześcijańskiej i wykazując wewnętrzną spoistość, logikę pozornych antynomji, wyjętych z Ewangelji i życia Kościoła.

KS. ARCYB. TEODOROWICZ. „Na przełomie“ Przemówienia i kazania narodowe. Str. 344. Nakład księgarni św. Wojciecha.

Na treść dzieła składa się dwadzieścia przemówień, związanych ściśle z historją kilku ostatnich lat, tak znamiennych w losach naszego kraju. Z każdej karty tej wartościowej księgi tchnie głęboka miłość Ojczyzny, a szerokie spojrzenie dziejowe autora, otrząśnięte z małostek polityki dnia powszedniego, drobnych zawiści i utarczek partyjnych sprawia, iż nietylko kapłan znajdzie w niej wiele cennych myśli, ale również każdy inteligentny czytelnik odniesie istotną korzyść po przeczytaniu tego dzieła.

KS. ANTONI SZLAGOWSKI. „Mowy synodalne“. Str. 24. Nakład księgarni św. Wojciecha. Na odbytym w Warszawie w lipcu ubiegłego roku synodzie znakomity kaznodzieja wygłosił dwie wielkie mowy na tematy: „Prawo i prawodawca“ oraz „Prawo i poświęcenie“, które nietylko dzięki zaletom krasomówczym, ale niemniej dzięki niepospolicie głębokiemu ujęciu zagadnień oraz mnóstwu świetnie dobranych cytat posiadają wartość nieprzemijającą i dlatego wydane zostały w oddzielnej broszurze.

„MOTU PROPRIO“ papieża Piusa X. o muzyce kościelnej z dnia 22 listopada 1903 r. Przełożył ks. Józef Surzyński, str. 20. Wydanie drugie. Nakład Księgarni św. Wojciecha.

Ukazuje się już drugie wydanie przekładu polskiego encykliki Ojca św. Piusa X. o muzyce kościelnej. Broszurka jest wprost niezbędną dla dyrygentów chórów kościelnych, organistów, jak również i dla PT. Duchowieństwa.

R. H. BENSON. „Pan świata“. Powieść str. 512. Wydanie drugie. Nakład księgarni św. Wojciecha.

Arcydzieło beletrystyczne Bensona, wizję przyszłości świata, przełożono na wszystkie niemal języki narodów cywilizowanych. Obecnie ukazuje się już drugie wydanie w polskim przekładzie, które chlubnie świadczy o powodzeniu tej powieści wśród czytelników

BELLOC LOWNDES.

Koniec jej miodowego miesiąca.

8 **Przekład z angielskiego.**

Miał na sobie duży fartuch, a w ręku miotłę; szedł bardzo wolno, a gdy podszedł bliżej, Nancy doznała uczucia niewymownego wstrętu na widok tego powolnego wyrostka.

— Chciałabym wiedzieć, — odezwała się, wymawiając wybitnie wyrazy, — czy mąż mój nie zostawił dla mnie jakiegoś zlecenia?

Młodzieniec potrząsnął głową, przestąpił z nogi na nogę i spojrzał żałośnie w tył.

To było jasne, że po angielsku mówił nic wiele, może zaledwo znał kilka wyrazów.

— Jestem pewna — ciągnęła Nancy dalej, ciągle skandując zwolna wyrazy — że mąż mój zostawił u pańskiego wuja, lub ciotki jakieś zlecenie dla mnie, proszę poprosić jedno z nich tutaj.

Kiwnął głową i powiedziawszy *Si mademoiselle*, ruszył żwawo wgłąb dziedzińca.

Więc znowu *mademoiselle!* Co za dziwaczny hotel i jakie obrzydliwe zwyczaje! A Janek tak często porównywał francuskie hotele z angielskimi i to zawsze na niekorzyść tych ostatnich. Upłynęło kilka minut. Nancy zaczęła się znów denerwować i niecierpliwić. Nagle baczne jej ucho pochwyciło zdanie wymówione wyraźnie donośnym, dźwięcznym głosem pani Poulain.

— *C'est ton tour maintenant. vas-y mon ami!*

Nim ochłonęła ze zdumienia, w jakie ją wprawiły te posłyszane wyrazy, ujrzała przed sobą tęgą figurę pana Poulin, wyłaniającą się z lewej strony dziedzińca. Gospodarz jednak spostrzegłszy jej smukłą postać w błękitnej sukni, stojącą pod łukiem bramy jego domu, schował się pospiesznie.

Oburzenie i niepokój Nancy wzrastały. Co oni sobie myśleli? Dlaczego traktowali ją w ten sposób? Pragnęła, ach! jak bardzo pragnęła, by Janek już wrócił! To już chyba jedenasta? Dlaczego go dotąd niema? Doznała dziwnego uczucia, jakiego nie doświadczyła jeszcze w swem krótkiem życiu. Łzy dusiły ją w gardle.

To okropny hotel, wstrętni ludzie! Jak Janek mógł przywieźć ją tutaj, do takiej okropnej dziury? Powie mu zaraz, gdy tylko wróci, że muszą przeprowadzić się do jakiegoś innego przyzwoitego hotelu, gdzieby ludzie mówili po angielsku i traktowali przyzwoicie gości!

Nagle doznała uczucia ogromnej ulgi. Oto ujrzała starszego, o miłym wyglądzie gentlemana, idącego przez dziedziniec, w towarzystwie tej młodej dziewczyny, którą widziała poprzedniej nocy na platformie schodowej, przed drzwiami swego pokoiku. Czy to byli Anglicy? Nie! Amerykanie, co jednak na jedno wychodzi, bo, dzięki Bogu, mówią po angielsku. Poprosi ich, by zechcieli pośredniczyć między nią, a tymi hotelarzami. Janek nie weźmie jej chyba tego za zle. Mógł przecie pozostawić jej bodaj jakieś słówko!

Zrobiła parę kroków w kierunku Amerykanów, a oni przerwali natychmiast swą powolną przechadzkę i zatrzymali się.

Stary pan — Nancy tak go w myśli nazwała, choć on sam sobie ani zapewne swoim rówieśnikom nie wydawał się wcale starym — uśmiechał się miłym, pięknym uśmiechem. Smukła postać Nancy na tle ciemnego tła ulicy pod wspaniałym łukiem starożytnej bramy, tworzyła czarujące zjawisko. Rumieńce i bladość przepływały szybko po jej twarzyczce.

— Czy mogę mówić z panem przez chwilkę? — zapytała nieśmiało.

— Ależ tak, naturalnie.

Amerykanin zdjął kapelusz i patrzył na nią życzliwie.

— Nazywam się Burton — rzekł — senator Burton. Czem mogę pani służyć?

To proste pytanie przywróciło jej zwykłą pogodną ufność. Jakże śmieszną była, by się tak trapić bez przyczyny.

— Nie mogę się porozumieć z... — rzekła — mam na myśli państwa Poulain. Siostrzeniec ich, Juljan, zdaje się, mówi podobno po angielsku, ale jest tak głupi...

— O! tak, tak jest w rzeczywistości — rzekła młoda dziewczyna, którą brat wczoraj nazwał imieniem Daisy. Ja oddawna powątpiewam, czy chłopak ten rozumie cokolwiek nawet po francusku. Ale wie pani, oni mu każą tak ciężko pracować! Są tu coprawda kobiety do sprzątania, ale i tak tego biednego chłopaka odwołuje się co chwila, musi robić to wszystko, czego nie chcą spełniać sami gospodarze.

— A pani o co chodzi? W jakiej sprawie nie może się pani z nimi porozumieć? — powiedział senator Burton wyrozumiale — proszę mi powiedzieć, o co pani chce ich zapytać?

— Chciałabym tylko dowiedzieć się, kiedy mąż mój wyszedł i czy nie zostawił dla mnie jakiegoś zlecenia — odrzekła Nancy z pewnem zmieszaniem. — Widzi pan, hotel jest tak przepełniony, że nie mogliśmy zamieszkać na tem samem piętrze. Dlatego nie widziałam się z nim dzisiejszego ranka.

— Zaraz to pani załatwię, sądzę, że pani Poulain jest w kuchni w tej chwili.

Senator zawrócił i poszedł wgłąb dziedzińca.

Jego córka i młoda kobieta zostały same.

— Ci państwo Poulain wydają mi się tacy nieprzyjemni, tacy jacyś dziwaczni — odezwała się Nancy niepewnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Fabryka Przetworów Tłuszczowych Tow. Akc. w Trzebini.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem zwołuje Rada Zawiadowcza Fabryki Przetworów Tłuszczowych S. A. w Trzebini

II. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcjonarjuszów Spółki

na dzień 5/7 1923, o godzinie 11.30 w sali posiedzeń Kraków, Rynek główny Nr. 17, I p.

Przedmiotem obrad będą:

1. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej i przedłożenie bilansu za rok 1923.
2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
3. Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego za 1922 r.
4. Uchwały dotyczące rachunku zysków i strat.
5. Zatwierdzenie kooptacji Członków Rady Zawiadowczej.
6. Wybór członków Komisji Rewizyjnej.
7. Oznaczenie honorarjum dla rewizorów.
8. Wnioski.

Kraków, dn. 15 czerwca 1923.

Tadeusz Filippi m. p.
Prezes Rady Zawiadowczej.

Posiadanie 10 akcji uprawnia do oddania 1 głosu na Wal. Zgromadzeniu. Celem skorzystania z prawa głosu należy złożyć swe akcje najpóźniej na sześć dni przed terminem Zgromadzenia w kasie Twa lub w Polskim Banku Przemysłowym w Krakowie albo oddziałach tegoż. Dołączanie do akcji arkuszy kuponowych nie jest obowiązujące. Akcjonarjusze, którzy wykazali w sposób powyższy służące im prawo głosu, otrzymają imienne karty legitymacyjne z odnotowaną ilością złożonych przez nich akcji oraz ilością przysługujących im głosów. Z legitymacji może korzystać nietylko akcjonarjusz na imię którego została wydaną, lecz zarówno i pełnomocnik posiadający pisemne pełnomocnictwo. Każdy akcjonarjusz ma ący prawo głosu władny jest przeglądać spis akcjonarjuszów, którzy wykazali prawo głosu. Spis ten winien być wywieszony w sali, w której odbywa się Zgromadzenie. Wykaz złożonych akcji oraz akcjonarjuszów winien być dołączony do protokołu Walnego Zgromadzenia. 731

RADA ZAWIADOWCZA

Polskiej Spółki Akcyjnej **„PHARMA“** Mr. B. Jawornicki w Krakowie

zawiadamia swoich Akcjonarjuszów, że na III. zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu odbytem d. 30 maja 1923, uchwalono wypłacić posiadaczom akcji I do III emisji, za rok rachunkowy 1922

80% dywidendy

od jednej akcji nominalnej wartości 700 Mkp.

Dywidenda ta płatną będzie za złożeniem kuponów za rok 1922, począwszy od d. 15. czerwca 1923 w kasie Spółki w Krakowie, ul. Długa Nr. 5 — lub w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Krakowie, Rynek główny Nr. 19 i we wszystkich jego oddziałach w kwocie

560 Mkp. od jednej akcji I i II emisji — względnie
280 Mkp. od jednej akcji III emisji,

która partycypuje w zyskach Spółki od dnia 1-go lipca 1922.

Za Radę Zawiadowczą Spółki 709

Mr. Bolesław Jawornicki Dr. Stanisław Jankowski.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.